

Grzegorz Berendt
Uniwersytet Gdański,
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

„DI ERSZTE DAJCZN”.
OBRAZ OKUPACJI LAT 1915–1918
WE WSPOMNIENIACH POLESKICH ŻYDÓW

Jednym z zagadnień zasługujących na rozpoznanie jest żydowskie doświadczenie pierwszej okupacji niemieckiej z lat 1915–1918 na terenach wcześniej wchodzących w skład Cesarstwa Rosyjskiego. W tytule przytoczyłem nazwę rozdziału „Di erszte Dajczn” (Pierwsi Niemcy) ze wspomnień Dawida Germana na temat Berezy Kartuskiej – jednej z wielu poleskich miejscowości, gdzie stacjonowały wojska państw centralnych w czasie Wielkiej Wojny¹. Po 22 latach mieszkańcom Polesia przyszło się zetknąć z „drugimi” Niemcami. Niniejszy tekst ma poniekąd odpowiedzieć na pytanie, jaką pamięć niemieckiego panowania pozostawiła po sobie ta pierwsza okupacja.

Badaniem objęto przekazy dotyczące obszaru, który po 1919 r. znalazł się w granicach województwa poleskiego. Podstawowym źródłem wykorzystanym w tym studium są świadectwa zawarte w tzw. księgach pamięci wydanych przez organizacje dawnych mieszkańców zachodniej części Polesia. Oczywiście pojawia się

¹ D. German [w:] *Pinkas me-hamesh kehilot harevot Pruzana, Bereza, Malch, Schershev, Seltz*, red. M.W. Bernstein, Buenos Aires 1958, s. 375.

zagrożenie, że tworzony po 1945 r. przekaz na temat I wojny światowej mógł pozostać pod wpływem traumatycznych doświadczeń z lat Zagłady zorganizowanej i dokonanej przez III Rzeszę. Jednak oceny formułowane przez świadków odnoszą się do konkretnych faktów, które miały miejsce w latach 1915–1918. Ponadto część tekstów, z których zaczerpnięto informacje, stanowią przedruki wspomnień opublikowanych przed 1 września 1939 r. Przed Zagładą zostały napisane niektóre z cytowanych tutaj ksiąg poświęconych Pińskowi i Prużanie oraz wspomnienia oficera cesarsko-królewskiej armii austro-węgierskiej, służącego m.in. na zachodnim Polesiu. Korzystając ze źródeł wspomnieniowych, zawsze należy pamiętać o niebezpieczeństwie skażenia ich prezentyzmem. Jednak w przypadku niniejszego artykułu krytyka wewnętrzna wszystkich wyzyskanych tekstów nie wykazała, aby przekazywały one fałszywy obraz przeszłości, chociaż oczywiście dał w nich o sobie znać subiektywizm świadków i ich jednostkowa perspektywa oglądu zdarzeń. Autorzy relacji nie byli historykami, chociaż mieli świadomość znaczenia zadania, którego się podjęli, pragnąc zachować dla potomnych obraz własnych przeżyć.

Granice omawianego obszaru wyznaczają rzeka Słucz na wschodzie i rzeka Bug na zachodzie, na północy linia Wołkowysk – Słonim – Baranowicze, a na południu Włodawa – Kamień Koszyrski – Sarny. Pod względem administracyjnym obszar ten na początku 1915 r. wchodził w skład guberni grodzieńskiej i mińskiej Cesarstwa Rosyjskiego.

Po zakończeniu wojen napoleońskich, a w jeszcze większym stopniu po zniesieniu poddaństwa oraz uwłaszczeniu chłopów w Cesarstwie Rosyjskim i wraz z budową linii kolejowych i dróg tranzytowych oraz intensyfikacją handlu śródlądowego, ludność Polesia doświadczała powolnego, ale stałego rozwoju gospodarczego. Przy znikomych zasobach naturalnych surowców kopalnych, które występują na tym terenie, budzi podziw inwencja przedsiębiorców, którzy wykorzystywali dostępne zasoby, budując podstawy różnych zakładów przemysłu przetwórczego. Źródła wymieniają np. fabryki obrusów, dykty, klepki, zapalek, garbarnie, garncarnie i cegielnie itp.²

² Pinkas Byten. *Der ojfkum un untergang fun a jidiszer kehila*, Buenos Aires, 1954, s. 8, 18; *Kobrin zamlbuch*, Buenos Aires 1951, s. 17; *Riszonim la-mered: Lachwa*, Jerozolima-Tel-Awiw 1957, s. 423–424, 432; *Rożina. A izkor buch noch der umgelumener rożinoier kehila*, Tel Awiw 1957, s. 202; *Tojzn jor Pinsk*, New York 1941, s. 92–93.

Żydzi stanowili kilkanaście procent ogółu miejscowej ludności, mieszkając głównie w miastach, miasteczkach i wsiach gminnych, aczkolwiek kilkaset rodzin żyło w koloniach wiejskich założonych w połowie XIX w. lub w rozproszeniu wśród chrześcijańskich chłopów³. To żydowscy kupcy i sklepikarze organizowali regionalną i międzyregionalną wymianę handlową oraz dominowali liczebnie w rzemiośle. Żydzi pracowali również jako robotnicy w fabrykach, a ponad tysiąc osób utrzymywało się z uprawy roli. Kto nie radził sobie na lokalnym rynku pracy, migrował do innych regionów Rosji, do ustanowionego w 1815 r. na kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego, nazywanego przez miejscowych Żydów Polską⁴, lub poza terytorium podległe władzy cara. Niekiedy impulsem wymuszającym emigrację były pożary, znoszące z powierzchni ziemi większość drewnianej zabudowy poleskich miasteczek i wsi. Nawet największe miasto Brześć Litewski zostało poważnie zniszczone na przełomie XIX i XX w. dwoma wielkimi pożarami⁵.

Należy podkreślić, że istotnym warunkiem rozwoju gospodarczego Polesia przed I wojną światową było jego położenie na trasie łączącej centralną Rosję z Królestwem Kongresowym. Ponadto dzięki wodnym połączeniom śródlądowym towary poleskie docierały nad Bałtyk i Morze Czarne. Powiązania z tymi dwoma morzami skłaniały nawet niektórych kronikarzy do używania określenia „Poleska Hanza”⁶. Można je traktować jako przesadne, niemniej ilustruje ono dumę lokalnych kupców z uczestnictwa w systemie gospodarczym tej części Europy. Za pracą udawano się w odległe miejsca imperium. Na przykład mieszkańcy Łachwy szukali czasowego zatrudnienia m.in. w Odessie i Kijowie⁷. Bez wątpienia na korzyść lokalnej gospodarki wpływał jej ścisły związek z systemem gospodarczym państwa carów jako całości.

Chociaż polescy Żydzi racjonalnie wykorzystywali koniunkturę gospodarczą z okresu poprzedzającego I wojnę światową, mieli ważne powody do niezadowolenia. Przede wszystkim należał do nich sposób, w jaki traktowali ich przedstawiciele

³ *Drohiczyn. Finfhundert jor jidysz-lebn*, Chicago 1958, s. 11–12.

⁴ Nie ustalono, czy żyjący na tych terenach przedstawiciele innych narodowości i wyznań również stosowali określenie Polska dla nazwania Królestwa Kongresowego.

⁵ Pożary te wybuchły w roku 1895 i 1901; por. *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite*, Jerozolima-Tel-Awiw 1955, s. 98; W. Mondalski, *Brześć Podlaski (Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem). Zarys geograficzno-historyczny*, Turek 1929, s. 87.

⁶ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 92; *Pinkas fun finf kehillot...*, s. 328–331.

⁷ *Riszonim la-mered: Lachwa...*, s. 441–442.

państwa rosyjskiego. Zapamiętano ich jako łapówkarzy, którzy dyskryminowali ludność żydowską i utrudniali jej życie⁸. Przepisy prawa ograniczały możliwości rozwoju Żydów jako jednostek i zbiorowości⁹. Osoba wyznania mojżeszowego nie mogła liczyć na zrobienie kariery w instytucjach państwowych czy chociażby zdobycie tam stanowiska szeregowego pracownika. Nie miała szans na stopień oficerski i służbę zawodową w armii. Przykładem dyskryminacji jest skład Rady Miasta Brześć Litewski, w której przed I wojną światową zasiadało tylko trzech Żydów, chociaż 40 000 żydowskich mieszkańców stanowiło większość ludności. W tym samym czasie 17 000 chrześcijan reprezentowało aż 29 radnych¹⁰. Od 1882 r. rosyjscy Żydzi wiązali aparat państwowy z wymierzonymi w siebie pogromami, do których dochodziło co pewien czas w Cesarstwie Rosyjskim i Królestwie Polskim¹¹. Pogromy wystąpiły też po przegranej wojnie z Japonią. Jeden z nich miał miejsce również w Brześciu Litewskim 29 maja 1905 r.¹² Carat był otwarcie krytykowany m.in. przez osoby aktywne politycznie w różnych partiach, działających legalnie lub nielegalnie. Ale Rosja była krajem rodzinnym i dlatego przedstawiciele instytucji żydowskich włączyli się po 2 sierpnia 1914 r. w społeczne akcje pomocy wojsku i poszkodowanym przez wojnę cywilom¹³. Liderzy środowiska pragnęli reform, które zapewniłyby im formalne i realne równouprawnienie obywatelskie, jakim cieszyli się ich współwyznawcy np. w Niemczech czy Stanach Zjednoczonych.

Korpus oficerski armii rosyjskiej był uprzedzony do Żydów; utrzymywała się w nim opinia o antypaństwowym nastawieniu i aktywności tej części społeczeństwa. Skutkowało to szorstkim jej traktowaniem, a w obliczu porażek militarnych w pierwszym okresie wojny z Niemcami i Austro-Węgrami niechęć ta przeistaczała się miejscami w groźną podejrzliwość i otwartą wrogość. Żydów oskarżano o szpiegostwo na rzecz państw centralnych¹⁴. Rozgłaszano plotki, jakoby zdepo-

⁸ Pinkas Byten..., s. 115; Drohiczyn..., s. 13; *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk, Zastawie un di kolonies*, Tel Awiw 1967, s. 447.

⁹ Żydzi nie byli wyjątkiem w kwestii dyskryminacji. Pewne ograniczenia stosowano np. wobec Polaków. Niżej w hierarchii społecznej Rosji stała ludność rodzima na terenach Syberii.

¹⁰ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 101.

¹¹ *Drohiczyn...*, s. 15.

¹² *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 99–100.

¹³ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 178; *Pinkas fun der sztot Prużan, Prużane 1930*, s. 196–198.

¹⁴ S. Dubnow, *Di welt-gesichte fun jidisz-folk*, t. 10, New York–Buenos Aires 1938, s. 420–421; *Telechaner Izkor-buch*, Los Angeles 1963, s. 17; *Tojzn jor Pinsk...*, s. 178; A. Kelletat, *Der Krieg und Juden in Litauen*, „Annaberger Annales” 2011, nr 19, s. 209; *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 196–197.

nowali oni swoje oszczędności w Niemczech, dając tym wyraz swojemu poparciu dla tego państwa, a zarazem dowodząc niełojalności wobec Rosji¹⁵. Jesienią 1914 i wiosną 1915 r. na Polesie zaczęła docierać fala uchodźców, w tym Żydów, zmuszonych decyzją władz rosyjskich do opuszczenia swoich domów w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach cesarstwa. Przynosili oni wiadomości o brutalności własnego wojska osłaniającego odwrót. Najgorszą opinię zyskali sobie Kozacy i Czerkiesi¹⁶.

Jednocześnie wśród rosyjskich Żydów utrzymywała się pozytywna opinia o reżimach państwowych Cesarstwa Niemieckiego i Cesarsko-Królewskich Austro-Węgier. Wobec niechęci do caratu i w obliczu bieżących złych doświadczeń z carską armią część Żydów z niecierpliwością oczekiwała przyjścia armii niemieckiej i austro-węgierskiej. Toczono dyskusję, rozważając, kiedy pojawią się „raw Welwele” i „raw Josele”, pod którymi to imionami ukrywano cesarzy Wilhelma II Hohenzollerna i Franciszka Józefa I Habsburga¹⁷. Utrzymywała się wysoka ocena Niemców jako „nosicieli cywilizacji” (*hojpt-treger fun cywilizacje*)¹⁸. W Byteniu niektórzy Żydzi traktowali Wilhelma I jak „mesjasza”, który przyniesie im wybawienie od ucisku carskiego reżimu¹⁹. Latem 1915 r. tamtejszy syjonista Szymon Szteper chodził rozpromieniony po miasteczku, zaczepiając ludzi na ulicach i mówiąc z radością o „klęsce Mikołaja”²⁰. Świadek zaznaczał, że tak zachowywało się wtedy wielu Żydów, i dodawał: „wierzono w Niemców, oczekiwano od nich wybawienia, miano pewność, że pomogą zmienić życie na lepsze”²¹. Podobne podejście reprezentowali wówczas również m.in. mieszkańcy Drohiczyna Poleskiego, oceniający Niemców jako „obrońców wolności”. To pozytywne nastawienie skłoniło ich do tego, aby pozostać na miejscu i czekać na przybycie obcej armii²². Jednocześnie nie można zapominać o tysiącach Żydów, którzy zostali zmobilizowani do carskiej armii i pod jej sztandarami walczyli za Rosję. Pewna ich część w 1914 i 1915 r. demonstracyjnie okazywała

¹⁵ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 142.

¹⁶ S. Dubnow, *Di welt-geszichte...*, s. 421–422.

¹⁷ *Pinkas Byten...*, s. 116; *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 375.

¹⁸ *Pinkas Byten...*, s. 115.

¹⁹ *Ibidem*, s. 116.

²⁰ *Ibidem*, s. 116–117.

²¹ *Ibidem*, s. 116.

²² *Drohiczyn...*, s. 66.

lojalność niedoskonałemu, ale jednak swojemu państwu, tj. Rosji. O tym pisze świadek z Berezy Kartuskiej²³.

Latem 1915 r. dowództwo rosyjskiej armii podjęło decyzję o powtórzeniu taktyki z okresu wojny z Napoleonem, kiedy ustępując przed wrogiem, Rosjanie pozostawiali najeźdźcom spaloną ziemię. Tym razem tego rozkazu nie wykonano w pełnym wymiarze, niemniej to, czego dokonano, wywarło duży wpływ na sytuację cywilów, w tym Żydów. Symbolem bezwzględności armii rosyjskiej było wypędzenie z miasta i skazanie na bezdomność kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Brześcia Litewskiego (Brześcia nad Bugiem) bez względu na narodowość. Ich majątek został w większości zniszczony i rozgrabiony, ponieważ uniemożliwiono właścicielom jego wywiezienie w czasie, kiedy było to jeszcze możliwe²⁴.

W istocie w sierpniu i wrześniu 1915 r. „własna armia” objawiła się Żydom jako przekleństwo. Oddziały osłaniające odwrót grabiły, niszczyły i paliły. W Byteniu na odchodnym Kozacy spalili miasto²⁵. W Kamieniu Koszyrskim grabili i napastowali żydowskie kobiety²⁶. W Pińsku jeszcze na kilka godzin przed wejściem Niemców rabowali domy przy głównych ulicach²⁷. Rosjanie podpalili tam dworzec kolejowy, warsztaty kolejowe z przyległymi budynkami i stację paliw. Zniszczyli też gorzelnię i instalacje wodociągowe na dworcu²⁸. Świadek z Kobrynia pisze, że pijany Czerkies odstąpił od spalenia domu po wymuszeniu 100 rubli wykupu²⁹. W Telechanach szaleli Kozacy, bijąc i rabując Żydów, a na koniec podpalili miasteczko, pozostawiając zgliszcza. Cywile ukryli się w pobliskich lasach i tam spędzili przypadające wówczas święto Jom Kipur³⁰. W Prużanie komitet obywatelski rozdawał rosyjskim żołnierzom różne towary, aby zapobiec tym rabunkom i gwałtom. Zapłacił też dowódca oddziału Kozaków

²³ *Pinkas fun finf kehillot...*, s. 375.

²⁴ W 1913 r. w Brześciu Litewskim mieszkało 57 068 osób, w tym 39 152 Żydów, 10 042 Rosjan i 7536 Polaków. Ewakuacja Brześcia została nakazana 1 VIII 1915 r., a przeprowadzona w dniach 3–5 sierpnia. Przez następne trzy tygodnie wojsko plądrowało domy, podpalając miasto 24–25 sierpnia tuż przed odwrotem; por. *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 102–103; W. Mondalski, *Brześć Podlaski...*, s. 90–91.

²⁵ *Pinkas Byten...*, s. 45, 94.

²⁶ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszyrski un umgegent*, Tel Awiw 1965, s. 638.

²⁷ *Tojzn jor Pinsk...* s. 181.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 202.

³⁰ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 53–54, 97–98, 112.

za odstąpienie od spalenia głównej synagogi³¹. To samo działo się w Drohiczynie Poleskim i wszystkich innych miejscowościach. Ludność cywilna kryła się przed Kozakami w różnych zakamarkach swoich obejść lub w lasach³². W Prużanie powołano milicję porządkową, która ścierała się z pojedynczymi rosyjskimi maruderami, próbującymi dokonywać rabunków podczas przechodzenia przez miasto. Było to możliwe, ponieważ zgłosiło się do niej kilkuset mężczyzn. Milicja wykonywała polecenia doraźnie powołanego Komitetu Obywatelskiego, złożonego z dwóch starozakonnych i dwóch chrześcijan. Zniknięcie rosyjskiego wojska nie zmartwiło części, a może nawet większości Żydów. Niemniej jednak na wieść o nadciągających Niemcach wielu ich uciekło ze sztetla Byteń do Kosowa Poleskiego, Słonima i Baranowicz.

Wojsko rosyjskie zmusiło do ewakuacji z zachodnich guberni kilka milionów chłopów narodowości białoruskiej i ukraińskiej oraz pracowników fabryk lub instytucji państwowych razem z rodzinami. Na drogę mogli zabrać tylko drobną część dobytku. Gospodarstwa chłopów i zgromadzone zbiory, opuszczone domy oraz mieszkania w miastach pozostały bez opieki. Sądząc z opisów, carskiej armii na zachodnim Polesiu nie zależało na zabraniu ze sobą ludności żydowskiej, chociaż ograbiła i spaliła jej domy w wielu miejscowościach. Nie wszędzie jednak, gdyż zniszczenia z sierpnia i września 1915 r. ominęły m.in. Kosów Poleski. Podczas wymiany ognia między wrogimi stronami pociski rozbiły tam tylko kilka domów. Miasteczko nie zostało również obrabowane przez żołnierzy, dzięki czemu mieszkańcy dysponowali w następnym okresie większymi zasobami niż Żydzi z innych sztetli³³.

Z opisów wynika, że ludność żydowska na ogół nie obawiała się Niemców. W Pińsku 16 września 1915 r. tłumy wyległy na ulice, gdzie oglądano wkraczające oddziały, czytano ogłoszenia władz i słuchano koncertów wojskowych orkiestr³⁴. Żydzi ukryli się w piwnicach dopiero wtedy, gdy rozeszła się plotka o skutecznym rosyjskim kontrataku w okolicach Łohiszyna, a przed oczami stanęła im wizja ponownego wtargnięcia Kozaków i wywołania przez nich nowej fali przemocy.

³¹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 199–200.

³² *Drohiczyn...*, s. 66–67; *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 434.

³³ *Pinkas Byten...*, s. 133.

³⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 181.

Kronikarz w ten sposób opisał reakcję żydowskich mieszkańców na wkroczenie armii niemieckiej do Drohiczyna Poleskiego: „Radość była tak wielka, że niektórzy Żydzi całowali maszerujących Niemców”³⁵. Pewien wyjątek na tle większości relacji stanowi przekaz z Berezny Kartuskiej, gdzie jako rabusiów wskazano siły okupacyjne – Niemców, Austriaków i Węgrów – a duże zniszczenia wynikały z zaciętych walk prowadzonych w tych okolicach przez wrogie armie³⁶.

Większość zachodniego Polesia, tj. obszaru rozciągającego się między Brześciem Litewskim a Pińskiem i Łunincem, została zajęta przez armię niemiecką, ale w niektórych miejscowościach pojawiły się też oddziały austro-węgierskie. Tak było m.in. w Brześciu, Kamieńcu Litewskim, Prużanie i Bereznie Kartuskiej³⁷. Armia austro-węgierska okupowała m.in. zachodnie Polesie, ale z powodu skoncentrowania swoich działań na froncie galicyjskim i terenach położonych na południe od niego, na główne siły państw centralnych na Polesiu składały się formacje niemieckie³⁸. Na omawianym terenie tworzyły one tzw. Grupę Woysch³⁹. I to o niemieckich, a nie austro-węgierskich żołnierzach piszą najczęściej autorzy polesko-żydowskich wspomnień.

Niemiecko-austriacka ofensywa wkrótce utknęła i po kilku tygodniach, we wrześniu, front ustabilizował się na linii: rzeka Szczara, Kanał Ogińskiego, rzeki Jasiołda, Styr i Stochod⁴⁰. Taka linia frontu utrzymała się do lutego 1918 r. W tym czasie wojujące strony rozbudowały umocnienia, a monotonię tej wschodniej wersji wojny pozycyjnej przerywały wypadki zwiadowców, wymiana ognia artyleryjskiego lub broni maszynowej względnie bombardowania lotnicze⁴¹. W lutym 1918 r. rozpoczęła się kolejna ofensywa armii państw centralnych, w trakcie której wojska dwóch cesarzy zajęły tereny aż po linię ciągnącą się między Zatoką Fińską

³⁵ *Drohiczyn...*, s. 67.

³⁶ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 341, 362.

³⁷ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 104; *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 430; *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 341.

³⁸ S. Czerep, *Bitwa pod Luckiem*, Białystok 2003, s. 161.

³⁹ Nazwa pochodziła od nazwiska jej dowódcy feldmarszałka Remusa von Woysch.

⁴⁰ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski...*, s. 739; *Izkor Kehilot Luniniec/Kożanhorodok*, Tel Awiw 1952, s. 114; A. Kryszko, *Moje wspomnienia z Polesia*, Santok 2009, s. 7; J. Rubacha, *Korpus Landwehry w bojach o Baranowicze latem 1916 r.*, „Słupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 73–74.

⁴¹ Niemcy bombardowali m.in. węzeł kolejowy w Łunińcu, por. *Izkor Kehilot Luniniec/Kożanhorodok...*, s. 114.

a miastem Rostów nad Donem. Jednym z następstw tej ofensywy było wejście całego Polesia pod władzę niemieckich władz okupacyjnych.

Chociaż to nieoczywiste, czynnikiem warunkującym nową sytuację w zachodniej części Polesia było formalne równouprawnienie zagwarantowane Żydom w Cesarstwie Niemieckim od 1871 r. i dobre ich traktowanie w c.k. Austro-Węgrzech. Ten standard determinował zasadniczo poprawne zachowanie kadry oficerskiej, a ona wywierała wpływ na podkomendnych. Były i inne bardzo ważne przyczyny relatywnie dobrego traktowania ludności żydowskiej przez wojska okupacyjne. Rosyjski antysemityzm państwowy postrzegano w niemieckich kręgach wojskowych jako czynnik sprzyjający pozyskiwaniu rosyjskich Żydów do walki z carskim reżimem⁴². Wkrótce po przekroczeniu granic Królestwa Polskiego w sierpniu 1914 r. rozpowszechniono na jego terenie ulotkę, w której Niemcy wzywali ludność żydowską z Polski, Litwy, Białorusi, Wołynia i Podola do walki z carską Rosją. Obok kilkunastu milionów Polaków także kilka milionów Żydów postrzegano w Berlinie i Wiedniu jako potencjalnych sojuszników, którzy z powodu doznanych krzywd zwrócą się przeciwko monarchii cara Mikołaja II⁴³. Stąd na Sprewą i Dunajem nie szczędzono żydowskim współobywatelom zapewnień, że los ich współwyznawców na Wschodzie dzięki zwycięstwu państw centralnych ulegnie radykalnej poprawie, a jej głównym przejawem będzie zarówno formalne, jak i realne równouprawnienie. W tym duchu prowadziły akcję informacyjną także organizacje żydowskie powołane w Niemczech dla pomocy współwyznawcom ze Wschodu⁴⁴.

Ortodoksyjni wyznawcy mozaizmu w Europie Wschodniej – zarówno chasydzi, jak i wyznawcy judaizmu rabinicznego – byli dla Niemców różnych wyznań kimś tak egzotycznym, że trzeba było publikować broszury zawierające rudymenarne informacje na temat tej społeczności⁴⁵. Syjoniści już w pierwszym miesiącu wojny utworzyli

⁴² Szef wywiadu armii niemieckiej z okresu I wojny światowej polecał werbowanie Żydów jako cennej agentury, dysponującej informacjami użytecznymi z wojskowego punktu widzenia (S. Lewicki, *Canaris w Madrycie*, Warszawa 1989, s. 15).

⁴³ E. Zechlin, *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 1969, s. 121; J. Nalewajko-Kulikow, *Die jiddische Schule der Erwachsenen: Warsaw Yiddish Press and German-Jewish Contacts in 1915–18*, „Acta Poloniae Historica” 2016, t. 113, s. 91–92.

⁴⁴ Jeden z publicystów pisał o „świętej wojnie obronnej” prowadzonej przez Niemcy z Rosją jako możliwości wyzwolenia wszystkich ludów znajdujących się pod jarzmem cara, w tym Żydów. Zdaniem autora narody te miały wyczekać tego wyzwolenia (W. Kaplun-Kogan, *Der Krieg. Eine Schicksalsstunde des jüdischen Volkes*, Berlin 1915, s. 4).

⁴⁵ N. Birnbaum, *Was sind Ostjuden. Zur ersten Information*, Wien 1916.

Niemiecki Komitet na Rzecz Wyzwolenia Rosyjskich Żydów. Niemcy wyznania mojżeszowego, którzy nie popierali syjonistów, powołali do życia osobne Stowarzyszenie na Rzecz Interesów Wschodnioeuropejskich Żydów, a religijni ortodoksi – Wolne Stowarzyszenie na Rzecz Interesów Ortodoksyjnego Żydostwa. W Wiedniu natomiast powołano Komitet Wyjaśniania Kwestii Wschodniożydowskiej.

Na terenach okupowanych przez Niemcy i Austro-Węgry starano się pozyskać miejscowych Żydów, a jednocześnie w miarę możliwości dostarczać im pomocy charytatywnej. Aktywiści żydowsko-niemieccy przekonywali decydentów politycznych i społeczeństwo Rzeszy, że Żydzi wschodni przez język jidysz są związani z niemieczyzną i wręcz należy ich traktować jako rzeczników niemieczyzny wśród miejscowej ludności. Szczególnie syjoniści postulowali wspieranie działań zmierzających do wzmocnienia społeczności żydowskiej poprzez zgodę rządu w Berlinie na funkcjonowanie jej instytucji narodowych⁴⁶.

Co ciekawe, przy stosunkowo silnym zainteresowaniu Wschodem ze strony niemieckich Żydów, ich aktywność na tamtym terenie nie znalazła odzwierciedlenia w zapiskach żydowskich pamiętnikarzy z Polesia⁴⁷. W omawianym kontekście najistotniejsze jest jednak to, że nic ze wzmiankowanych inicjatyw dotyczących tzw. Żydów wschodnich (niem. *Ostjuden*) nie mogłoby dojść do skutku, gdyby nie przyzwolenie rządów państw centralnych, a także dowództw ich armii.

Na front wschodni skierowano trzynastu rabinów polowych, którzy mieli rozłożyć opiekę duchową nie tylko nad niemieckimi i austro-węgierskimi żołnierzami wyznania mojżeszowego, lecz także pomagać w nawiązaniu kontaktu z Żydami wschodnimi⁴⁸. Wypada jednak zaznaczyć, że również w tym przypadku w relacjach z Polesia nikt ze świadków nie wspomniał, aby zetknął się z tymi rabinami.

Gdzienigdzie starano się wręcz dokumentować dobre relacje wojska z przedstawicielami środowiska żydowskiego. Na przykład niemiecki komendant w Dro-

⁴⁶ *Ibidem*, s. 11–12.

⁴⁷ O tym, że kontakty między żydowskimi żołnierzami z wojsk okupacyjnych a miejscowymi Żydami jednak występowały, świadczą wspomnienia por. Jakoba Mestela. Zarówno on, jak i jego podkomendni wyznania mojżeszowego, święta Pesach w 1916 r. spędzili razem z miejscowymi Żydami (J. Mestel, *Milchome-noticn fun a jidiszn oficir*, t. 2, Warsze 1924, s. 204–206).

⁴⁸ Poza rabinami na froncie wschodnim służyło ok. 40 tys. niemieckich żołnierzy wyznania mojżeszowego (G. Dryer, *Stranger Lands: Politics, Ethnicity and Occupation on the Eastern Front, 1914–1918*, „Rice Historical Review”, wiosna 2018, s. 17, <https://scholarship.rice.edu/bitstream/handle/1911/101526/Dreyer-RHR-2018-Spring.pdf>, dostęp 13 II 2022 r.

hiczynie Poleskim kazał robić zdjęcia podczas wizyt przedstawicieli Komitetu Miejskiego w jego biurze i przysyłał je do przełożonych w Berlinie. Fotografie te miały służyć jako materiał ilustrujący dobre traktowanie cywilów przez administrację okupacyjną⁴⁹.

Pamiętając o polityce pozyskiwania Żydów dla sił okupacyjnych, nie wolno zapominać o poczuciu wyższości niemieckiej kadry oficerskiej wobec podbitej ludności, w tym Żydów wschodnich⁵⁰. Ze względu na temat pracy pomijam to, jak oficerowie, a więc na ogół ludzie o szlacheckim rodowodzie, odnosili się do chłopów, którzy na Polesiu najczęściej byli analfabetami żyjącymi w bardzo skromnych warunkach. Oficerowie pochodzenia szlacheckiego na pewno nie byli nastawieni na fraternizację. Niekiedy dawała o sobie znać arogancja żołnierzy niższych rang. W Pińsku cywile musieli ustępować z drogi niemieckim oficerom i kłaniać się im⁵¹. Stosowano odpowiedzialność zbiorową. Na przykład sprzeczka między kramarzem a żołnierzem doprowadziła w tym mieście do nałożenia na całą ludność kontrybucji w wysokości 10 000 rubli⁵². Miały miejsce przypadki żołnierskiej samowoli, jak np. ten, gdy niemieccy żołnierze próbowali zmusić żydowską dziewczynę, żeby pozowała im nago do zdjęcia. Gdy się na to nie zgodziła, pobili ją⁵³. Oficerowie i żandarmi dość często sięgali po pejczy i nahajki, aby uzmysłowić podbitej ludności, kto jest panem sytuacji. Razy spadały również na Żydów. Austro-węgierski porucznik Jakob Mestel wskazuje, że na podległym mu terenie pojawili się Żydzi, którzy zbiegli z obszaru kontrolowanego przez armię niemiecką, ponieważ uważali, że reżim na terenach okupowanych przez żołnierzy Franciszka Józefa II jest lżejszy. Kiedy niemiecki patrol skonfiskował Żydom siedemnaście sztuk bydła, zostało ono zwrócone dopiero po interwencji Mestela⁵⁴. Niemieccy

⁴⁹ *Drohiczyn...*, s. 71.

⁵⁰ Skądinąd co najmniej rezerwa wobec Żydów była okazywana nawet w relacjach między sojusznikami. Oficer armii austriackiej Jakob Mestel wspomina, że gdy latem 1916 r. jego oddział przybył do Brześcia Litewskiego, Paul von Hindenburg zaprosił na obiad dowódcę sił ck, ale nie dostał na nie zaproszenia adiutant austriackiego pułkownika, który był węgierskim Żydem. Ten sam świadek zwrócił uwagę na rozkaz niemieckiego komendanta Brześcia, aby ck oficerowie podali swoją narodowość i religię, co nie było – według niego – praktykowane w ich macierzystych jednostkach (J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 228).

⁵¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 183.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 208–209.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 225.

żołnierze z posterunku granicznego ograbili Żydów z legalnie zakupionego zboża, a dodatkowo zbili ich do krwi pejcami⁵⁵.

Autor opisujący ludność żydowską uwypuklił jej dominację w handlu i rzemiośle, ale równocześnie zaznaczył: „Wszystkie ich [Żydów] przedsiębiorstwa są jednak małe i biedne, a ich życie nadal rozciąga się tylko na wąskim obszarze getta”⁵⁶. Ta konstatacja nie wskazuje, aby autor opisu plasował wschodnich Żydów na wysokim szczeblu hierarchii społecznej, a sformułowanie końcowe zdaje się wskazywać, że byli oni dla niego swoistym reliktem pozostałym po minionych stuleciach, gdy czymś powszechnym było funkcjonowanie ludności żydowskiej w zwartych skupiskach gettowych. Dla pochodzącego z Rzeszy Niemca AD 1915 było to zjawisko dotąd nieznanne.

W odniesieniu do Żydów pojawiały się opinie dotyczące ich nielegalnej aktywności handlowej, przemytu czy posługiwania się przekupstwem w celu załatwienia swoich spraw⁵⁷. Nie były one oderwane od rzeczywistości, ale po części stanowiły jednak antysemitcko nacechowaną generalizację. Co prawda przekupstwo i przemyt były metodami stosowanymi przez niektórych Żydów w walce o utrzymanie się przy życiu, jednak byli przecież i tacy, którzy nie umieli się posługiwać takimi metodami, cierpiąc przy tym wielką biedę. Autorzy szerzonych wśród okupantów antysemitycznych uogólnień abstrahowali zresztą od warunków stworzonych przez wojnę, a więc w części przez nich samych, a przecież to one wymuszały stosowanie różnych taktyk walki o przetrwanie w zdewastowanej, zdegradowanej przestrzeni. Skądinąd podane niżej przykłady wskazują, iż miejscowa ludność przekonała się, że część żołnierzy jest podatna na argumenty materialne w postaci łapówek. Ta wiedza przetrwała do następnej wojny. Porucznik ck armii Jakob Mestel, odpowiadając za obszar o powierzchni ok. 200 km² w okolicy Prużany, odnotował występowanie rywalizacji miejscowej ludności o względy wojskowych, aby zapewnić sobie dogodniejsze warunki funkcjonowania w trudnych realiach. Proponowano im – także jemu – łapówki np. za przymykanie oczu na przemyt przez południową granicę tzw. Oberostu⁵⁸. Mestel przytoczył sytuację, gdy niemiecki patrol skonfiskował Żydom kilkanaście sztuk bydła. Wprawdzie po interwencji

⁵⁵ *Ibidem*, s. 223.

⁵⁶ B. Brandt, *Geographischer Bilderatlas des polnisch-weißrussischen Grenzgebiets*, Berlin 1918, s. 42.

⁵⁷ L. Kasmach, *Forgotten occupation: Germans and Belarusians in the Lands of Ober Ost (1915–17)*, „Canadian Slavonic Papers” 2016, t. 58, nr 4, s. 325.

⁵⁸ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 218–220.

austriackiego oficera zostało ono zwrócone, ale poszkodowani na wszelki wypadek, aby nie psuć relacji z Niemcami, zostawili im cielaka jako „prezent”. Został on przyjęty przez „obdarowanych”⁵⁹. Świadek pamiętający ówczesne realia Berezy Kartuskiej podkreślał, że wola życia wymuszała poszukiwanie sposobów radzenia sobie z codziennymi problemami. Z głodującego Pińska przywożono do Drohiczyna Poleskiego skóry czy tekstylia, a z terenów wiejskich zabierano żywność. Niekiedy przykrywką takich transportów był niemiecki żołnierz w mundurze i przepustka wystawiona za łapówkę. Takim sposobem do Drohiczyna trafiały również towary z Brześcia, Białej Podlaskiej czy Międzyrzecza Podlaskiego. Łapówki płacono również za tolerowanie przemytu towarów między Oberostem a Polesiem. Część Żydów zaczęła występować w roli pośredników, ponieważ dzięki podobieństwu jidysz do języka niemieckiego łatwiej komunikowała się z okupantami niż polescy chłopci. Załatwiano sobie pozwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, a niektórzy „biznesmeni” czasu wojny wyprawiali się w interesach m.in. do Warszawy⁶⁰.

Inną taktyką układania sobie relacji z Niemcami i Austriakami było donoszenie im o osobach łamiących okupacyjne zakazy i nakazy.

Wszystkim istotnym dla omawianego terenu grupom wyznaniowym i narodowym okupant przyznał status ludności zależnej, służącej realizacji zadań określanych w Berlinie i Wiedniu. Polesie miało dostarczać to, co było niezbędne gospodarce wojennej: kwater i wyżywienia dla żołnierzy, zwierząt pociągowych i stajni oraz furazżu dla nich, podwód, a także ludzkiej pracy bez zapłaty lub za symboliczne wynagrodzenie. Część poleskiej ludności została wprzęgnięta w tę gospodarkę, a pozostała musiała wyjechać, albo wegetować na miejscu, cierpiąc przez ponad trzy lata niedostatek zaopatrzenia. Politykę okupantów – przede wszystkim tych niemieckich – można określić dwoma pojęciami: rabunek bogactw naturalnych i mienia oraz eksploatacja zasobów ludzkich⁶¹. Wszystkie działania wobec cywilów

⁵⁹ *Ibidem*, s. 225.

⁶⁰ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 341.

⁶¹ W 1919 r. magistrat Brześcia nad Bugiem ogłosił komunikat, w którym czytamy m.in.: „Po zajęciu Brześcia przez wojska niemieckie reszta pozostawionego mienia (zarówno instytucji publicznych, jak i prywatnych osób) została skonfiskowana i wywieziona do Prus. Rozebrano nawet ocalałe ściany budynków i wywieziono cegły” (D. Zagadzki, *Okręg Korpusu Nr 9 na Polesiu (1921–1939)*, „Echa Polesia” 2012, nr 3, s. 28). W pałacu w Skokach pod Brześciem rezydował książę bawarski Leopold, dowódca niemieckiego frontu wschodniego (od 1916 r.). Gdy opuścił on kwaterę, wojsko niemieckie rozgabiło posiadłość („Echa Polesia” 2005, nr 3, s. 24).

były podporządkowane potrzebom armii i państwa niemieckiego. Aby je skutecznie zaspokajać, stworzono system komunikacji z ludnością podbitą. W części byli w tym pomocni lokalni tłumacze – Żydzi. Z przekazem do miejscowych starano się dotrzeć również w inny sposób. Na przykład w Brześciu obwieszczenia dla mieszkańców miasta rozpowszechniano za pomocą plakatów. Ich treść podawano w czterech językach: w jidysz, po niemiecku, polsku i rosyjsku. Na dworcu kolejowym wisiały teksty przepisów dworcowo-kolejowych wydrukowane m.in. w jidysz⁶².

Niemcom bynajmniej nie zależało na pozostaniu na zapleczu frontu zbyt dużej liczby cywilów, szczególnie tych niezdolnych do pracy. Postrzegano ich jako zbędnych konsumentów i przyczynę różnych problemów. Wygłodzeni i pozbawieni leków cywile byli podatni na choroby, a to tworzyło dodatkowo zagrożenie epidemiologiczne dla wojska⁶³.

Po zajęciu Brześcia Litewskiego Niemcy najpierw szybko dogasili pożary wzniecone przez Rosjan, a następnie czym prędzej wywieźli do Królestwa Kongresowego większość tych mieszkańców, których Rosjanie nie zdołali wysiedlić, a także tych, którzy powrócili do miasta, kiedy tylko carska armia z niego wyszła. Cywilów rozproszono po różnych miastach położonych na zachód od Buga⁶⁴. Niemcy przeznaczyli cały Brześć na cele wojskowe, lokując tam m.in. duży obóz jeniecki⁶⁵. Ludziom wracającym z tułaczki do rodzinnego miasta pozwalano na pozostanie w nim dopiero po zawarciu układów pokojowych z Ukrainą Ludową i Rosją bolszewicką w lutym i marcu 1918 r., kiedy linia dzieląca wojska państw centralnych od rosyjskich została przesunięta daleko na zachód. Ci, którzy wracali, musieli koczować w nielicznych domach modlitwy lub innych prowizorycznie zaadaptowanych do tego pomieszczeniach, ponieważ ocalałe domy nadal zajmowało niemieckie wojsko⁶⁶. O ile przed wojną w mieście żyło ponad 57 000 mieszkańców,

⁶² Świadek widział wspomniane plakaty i regulaminy w Brześciu latem 1916 r. (J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 227).

⁶³ W Drohiczynie Poleskim zmarła na tyfus większość uchodźców z Królestwa Polskiego i Brześcia Litewskiego (*Drohiczyn...*, s. 68).

⁶⁴ K. Nowik, *Di sztot Brisk*, New York 1973, s. 12.

⁶⁵ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 104. Jakob Mestel zapamiętał, że w 1916 r. nieliczne ocalałe domy stały puste, pozbawione wyposażenia. W mieście urządzono m.in. duży dom publiczny dla żołnierzy, w którym pracowało kilkadziesiąt prostytutek (J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 228).

⁶⁶ K. Nowik, *Di sztot Brisk...*, s. 12.

to w listopadzie 1918 r. było ich tu zaledwie kilkanaście tysięcy. Na pewno byli wśród nich Żydzi, skoro w pierwszym zarządzie miasta, powołanym pod polskimi rządami już po wycofaniu się Niemców w dniu 9 lutego 1919 r., na sześciu ławników wspierających burmistrza znalazły się co najmniej dwie osoby wyznania mojżeszowego⁶⁷. Jeden ze świadków widział w Brześciu w 1916 r. cywilnych robotników, którzy nosili na odzieży żółte znaki, co jemu skojarzyło się z oznaczaniem Żydów w czasach średniowiecza, a trzeba przypomnieć, że ta relacja została opublikowana w Warszawie w 1924 r., a nie po II wojnie światowej⁶⁸.

Dobitym przykładem sięgania przez Niemców po radykalne środki w celu rozwiązania problemów wynikających z obecności „zbędnej” ludności cywilnej jest to, co działo się w Pińsku. W momencie zajęcia miasta przez Niemców było w nim ok. 30 tys. cywilów. Bardzo szybko zaczęło brakować żywności, w związku z czym Niemcy podjęli decyzję o wysiedleniu na zachód możliwie największej liczby mieszkańców. Nie czyniono np. trudności uchodźcom z Królestwa, którzy postanowili wrócić do domu. Uchodźcy koczujący w Prużanie wrócili m.in. do Jedwabnego i Nowego Dworu⁶⁹. Z samego Pińska wczesną jesienią 1915 r. wyjechało kilka tysięcy takich osób. Obowiązek zorganizowania transferu osób uznanych za zbędne przerzucono na Komitet Obywatelski kierowany przez dr. Aleksandra Luriego⁷⁰, ten zaś powołał Komisję Ewakuacyjną (KE) podzieloną na dwie sekcje. Sekcja żydowska organizowała wyjazdy Żydów i Rosjan, a sekcja polska wyjazdy Polaków. Gdy wojskowy komendant miasta uznał liczbę ekspediowanych osób za zbyt niską, nałożył na KE stosunkowo wysoką karę w wysokości 3 tys. rubli. W lipcu 1917 r. Niemcy ogłosili, że kolejne 3 tys. osób ma wyjechać z Pińska i znaleźć sobie miejsce w pobliskich wsiach lub udać się za Bug⁷¹. Na liście, którą ponownie miała sporządzić KE, umieszczono m.in. ok. 200 rezerwistów, byłych żołnierzy armii rosyjskiej.

Sytuacja aprowizacyjna i kwaterunkowa w Królestwie Polskim również była trudna, przez co wyjeżdżające tam osoby, o ile były pozbawione wsparcia rodziny

⁶⁷ Ci ławnicy to Zelman Tenenbaum i Aron Matecki (W. Mondalski, *Brześć Podlaski...*, s. 96).

⁶⁸ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 228.

⁶⁹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 207.

⁷⁰ Od grudnia 1915 r. do 16 V 1916 r. z Pińska wysiedlono na zachód 9828 osób różnego wyznania (*Tojzn jor Pinsk...*, s. 186).

⁷¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 191.

lub przyjaciół, stawały się bezdomnymi tułaczami. Informacje przychodzące od nich na Polesie znacznie osłabiły zainteresowanie migracją. Zmniejszanie się liczby chętnych do wyjazdu wywoływało niezadowolenie administracji niemieckiej. Wobec biernego oporu okupant wymuszał wskazanie przez Komitet Emigracyjny osób, które miały opuścić Pińsk. Były one zatrzymywane przez patrole składające się z żołnierzy i członków milicji miejskiej, przymusowo doprowadzane na dworzec i ekspediowane na Bug⁷².

Oto kilka liczb ilustrujących wojenne ruchy migracyjne. Podane statystyki sygnalizują, jak duże na zachodnim Polesiu były ruchy ludności żydowskiej, wywołane I wojną światową i walkami z lat 1919–1920⁷³. W Brześciu Litewskim w 1913 r. żyło 39 152 Żydów, a spis powszechny z 1921 r. wykazał zaledwie 15 630 osób tej narodowości⁷⁴. O ile przed wojną w Byteniu mieszkało ich ok. 1500, to według powojennego spisu już tylko 539. Część dawnych mieszkańców Polesia wracała z tułaczki jeszcze przez kilka lat po wojnie. Tylko w latach 1921–1924 ten napływ miał wynosić ok. 190 tys. osób⁷⁵. W Prużanie, w obliczu ciężkiej sytuacji epidemicznej wywołanej m.in. nagromadzeniem tam tysięcy ludzi wypędzonych przez Rosjan z Brześcia, Niemcy z jednej strony wymuszali wyjazdy z tego miasta, a z drugiej – starali się zminimalizować skalę rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych przez organizowanie przymusowych akcji odswadzania ludności⁷⁶. Pogorzalców z Telechan wysiedlili za Bug, gdzie trafili oni m.in. do Łomży, Makowa Mazowieckiego i Ostrołęki. Ci wygnańcy zaczęli wracać do rodzinnego miasta począwszy od lata 1917 r. Co ciekawe, Niemcy mieli na to wtedy pozwalać. Skądinąd nie dbali o to, jak powracający ludzie sobie poradzą. Ci zaś zamieszkali w barakach zbudowanych przez Niemców dla drwali, najpierw żywili się tym, co znaleźli w lesie, a później kupili żywność w okolicach Motła i Kosowa Poleskiego, a jednocześnie przygotowali się do kolejnego roku, uprawiając porzucone chłopskie pola⁷⁷. Robili zresztą to, co ich sąsiedzi za przyzwoleniem okupantów robili już od dwóch lat.

⁷² *Ibidem*, s. 187.

⁷³ *Pinkas Byten...*, s. 18, 20.

⁷⁴ *Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite...*, s. 102.

⁷⁵ J. Niezbrzycki, *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*, Warszawa 1930, s. 303.

⁷⁶ *Pinaks fun der sztot Prużane...*, s. 203, 207.

⁷⁷ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 54.

Ludzie radzili sobie jak mogli w sprawie lokali mieszkalnych. W Antopolu ci, których domy spaliło rosyjskie wojsko, zajęli domy ewakuowanych chrześcijan⁷⁸. Podobnie było we wsi Zastawie koło Kamieńca Litewskiego, a także w Byteniu, przy czym co najmniej jedna z tamtejszych rodzin wprowadziła się do opuszczonej wiejskiej chaty w pobliskiej wsi⁷⁹. Podobnie robili niektórzy mieszkańcy Drohiczy-
na Poleskiego⁸⁰. W Telechanach część pogorzalców przenieśli się do pobliskiego miasteczka Motoł⁸¹. W niektórych miejscowościach ci Żydzi, których domostwa zniszczono, przystąpili do rozbiórki chłopskich zabudowań i tak pozyskany materiał wykorzystali do postawienia nowych siedlisk na swoich działkach⁸². W kontekście niniejszych rozważań istotne jest to, że wszystkie te działania zaradcze nie mogły być realizowane bez zgody niemieckiej administracji wojskowej.

Niezależnie od wspomnianych wyżej wymuszonych migracji występowała potrzeba dostarczenia zaopatrzenia tym ludziom, którzy nadal pozostawali na Polesiu. Problem był poważny, skoro pomimo ruchów migracyjnych w samym Pińsku w połowie 1917 r. w dalszym ciągu przebywało 12–13 tys. cywilów. Aby rozwiązać ten problem, a jednocześnie uwolnić się od tego rodzaju obowiązków, wojskowi zezwolili na to, by miejscowa ludność żydowska uprawiała ziemię opuszczoną przez chłopów. Miało to miejsce już we wrześniu 1915 r. Jak relacjonuje jeden ze świadków, w okolicach Pruzany Żydzi przetrwali zimę 1915/1916 wyłącznie dzięki płodom rolnym pozostawionym przez wysiedlonych włościan⁸³. Żydzi sięgnęli po zapasy zgromadzone w zabudowaniach gospodarczych, a także przystąpili do zbierania plonów z pól, ogrodów i sadów oraz odławiania ryb ze stawów i jezior⁸⁴. Na chłopskich gruntach wypasano bydło i kozy, dzięki którym można było wzbogacić dietę. Ludność żydowska z Berezy Kartuskiej ogałacała chłopskie pola i zagrody z wszystkiego, co nadawało się do jedzenia. Z niepokojem oczekiwano pierwszej okupacyjnej zimy⁸⁵. Opisując zachowania społeczne w Drohiczyźnie

⁷⁸ *Antopol. Sefer izkor*, Tel Awiw 1972, s. 14, 575, 627.

⁷⁹ *Pinkas Byten...*, s. 104, 117; *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 397.

⁸⁰ *Drohiczyn...*, s. 70.

⁸¹ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 17–18.

⁸² Tak było w Drohiczyźnie Poleskim (*Drohiczyn...*, s. 68–70).

⁸³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 186, 197.

⁸⁴ W Drohiczyźnie Żydzi nie tylko zabrali to, co zostało w spichlerzach, lecz także odszukali zapasy ukryte przez chłopów w obrębie obejść czy w dołach wykopanych na polach (*Drohiczyn...*, s. 68).

⁸⁵ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 377.

Poleskim, świadek wskazał, iż mieszkańcy miasteczka masowo wykopywali chłopskie kartofle i warzywa, a następnie przenosili je do miejsca zamieszkania. Miały one zagwarantować im przetrwanie w okresie jesieni, zimy i wiosny. Jak wskazano, ziemniaki kopał nawet rabin i razem z rodziną przenosił je do domu. Ci, którzy nie włączyli się w te oddolne działania, jako pierwsi zapłacili za to głodem⁸⁶. W kontekście Janowa Poleskiego świadek pisze, że Niemcy przydzielili chłopskie pola poszczególnym żydowskim rodzinom i nakazali je uprawiać. Obowiązek ten wprowadzili już we wrześniu 1915 r.⁸⁷ W Pińsku zgodę na tego typu zbiory wydał komendant miasta⁸⁸. Miał świadomość, że nie może przejść do porządku dziennego nad brakiem zaopatrzenia dla cywilów. Co bardziej zaradni z nich pozyskane w ten sposób nadwyżki żywności zaczęli nawet wymieniać na inne niezbędne towary⁸⁹. W konsekwencji między cywilami dochodziło czasem do kłótni o prawo do udziału w wykopkach. Jak wiemy, prace polowe nadzorowali niemieccy żołnierze, a ludność cywilna musiała zadowolić się tym, co zostało po dostarczeniu kontyngentu Niemcom. Aby zebrać plony w kolejnych latach, należało od Niemców uzyskać pozwolenie na prowadzenie prac polowych na ziemi należącej do nieobecnych osób fizycznych lub stanowiącej własność państwa rosyjskiego. Cywile praktycznie nie jedli mięsa, a podstawą ich diety stały się ziemniaki i inne warzywa. Brak zboża skutkował niedostatkiem chleba⁹⁰. Należy podkreślić, że nie wszyscy Żydzi mieli możliwość skorzystania z zapasów pozostawionych przez chłopów. Samotni starcy i kobiety niewiele zdążyli przynieść na plecach z pól i miejsc składowania żywności⁹¹.

Wiosną 1916 r. głód stał się udziałem mieszkańców zachodniego Polesia, w tym wielu Żydów, i to zarówno w małym Byteniu, jak i w znacznie większym Pińsku⁹². W tym drugim wiosną 1917 r. wydano wręcz rozkaz rolniczo-ogrodniczego wykorzystywania wszystkich wolnych przestrzeni. W następnych miesiącach ludność była zajęta sadzeniem roślin jadalnych i ich uprawą. Co znamienne, władze

⁸⁶ *Drohiczyn...*, s. 69.

⁸⁷ *Janow al-jad Pinsk. Sefer Zicharon*, Jerozolima 1968, s. 76.

⁸⁸ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 182.

⁸⁹ *Pinkas Byten...*, s. 104.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 107.

⁹¹ *Ibidem*, s. 129.

⁹² *Ibidem*, s. 131.

niemieckie nie pozwoliły cywilom na swobodne zbieranie plonów. Zbiory przeprowadzono pod kontrolą wojska, które zatrzymało na swoje potrzeby część produktów. W Pińsku okupanci przejęli sprzedaż ziemniaków, co miało zapobiec spekulacji. Jak twierdzi kronikarz, plony roku 1916 były dobre, a magazyny pełne żywności, jednak cywilom nadal jej brakowało, bo przejęli ją Niemcy⁹³. Mieszkanka Bytenia zapamiętała, że pozwalali zbierać tylko te kłosa, które upadły na ziemię przy żniwowaniu. Natomiast podstawową część zbiorów wysyłało do Rzeszy⁹⁴. Wojsko austriackie nie tylko pozwoliło cywilom uprawiać porzucone pola, ale użyczyło im nawet ziarna do ich obsiania, ziemniaków do zasadzenia i koni do obrabiania ziemi⁹⁵. Podobnie postąpili Niemcy w Prużanie oraz okolicznych miejscowościach, m.in. w Maleczu i Szereszowie, a nie chcąc ponosić ciężaru utrzymania uchodźców, wydali tam nakaz pracy w polu, przy czym w miejscach, gdzie brakowało sprzężaju, mężczyźni i kobiety mieli sami występować w roli siły pociągowej, ciągnąc pługi, brony i wozy⁹⁶.

Wiosną 1917 r. ludność ponownie przystąpiła do pracy na polach i w ogrodach, ale gdy przyszedł czas zbiorów, okazało się, że okupanci postąpili jeszcze bardziej bezwzględnie niż rok wcześniej i zajęli wszystkie produkty rolne, przejmując pełną kontrolę nad ich dystrybucją. Wpływ na to miały wielkie problemy aprowizacyjne w Rzeszy, gdzie niedostateczne wyżywienie stało się udziałem milionów niemieckich rodzin i w konsekwencji powodem pierwszych niepokojów społecznych, w tym buntów żołnierzy. W sytuacji niedostatków w zaopatrzeniu swoich rodaków Niemcy nie mieli nadmiaru miłosierdzia dla ludności podbitej. Musieli jednak coś jej dostarczyć. Rozwiązanie znaleźli w produkowaniu żywności z domieszkami substancji, których w normalnych warunkach nie spożywano. Do mąki przeznaczonej na wypiek chleba dodawali mielone kasztany, żołądździe dębowe i bukowe, ziemniaczane obierki, a nawet trociny⁹⁷. Po raz kolejny sięgnięto po wysiedlenia jako narzędzie zmniejszenia zbiorowości ludzi, którym należało zapewnić pożywienie.

⁹³ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 188.

⁹⁴ *Pinkas Byten...*, s. 90.

⁹⁵ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 214–215.

⁹⁶ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 209.

⁹⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 188.

W realizacji celów i zaspokajania potrzeb okupantów mieli pomagać członkowie komitetów obywatelskich wyłonionych spośród miejscowej ludności. W małych miasteczkach większość ich składu stanowili Żydzi. Tak samo było m.in. w Pińsku⁹⁸. W Drohiczynie Poleskim niemiecki komendant mianował burmistrzem żydowskiego uchodźcę z Łodzi, a na jego zastępcę wyznaczył również Żyda. Po pewnym czasie ludność zaczęła się domagać zmiany burmistrza. Komendant wprawdzie tego nie uczynił, ale powołał złożony ze znanych osób Komitet Miejski, którego zadaniem było nadzorowanie pracy gospodarza miasta. W składzie tego komitetu także znaleźli się Żydzi⁹⁹. We wspomnieniach z Bytenia znajduje się informacja o tym, że do gromadzenia robotników przymusowych wykorzystywano „żydowskich milicjantów”¹⁰⁰. W Drohiczynie było ich zaledwie czterech¹⁰¹, natomiast w Pińsku Komitet Obywatelski dysponował „milicją miejską”, w której szeregi początkowo powołano aż 120 osób, przy czym Niemcy szybko ograniczyli ich liczbę do 20. Do zadań tej służby należało: utrzymywanie porządku wśród cywilów, nadzór nad stanem sanitarnym miasta, wypełnianie ustalanych przez okupantów kontyngentów robotników przymusowych oraz informowanie władz niemieckich o zachowaniach zakazanych, np. ukrywaniu zapasów żywności¹⁰². W Prużanie już we wrześniu 1915 r. komendant wojskowy powołał do życia Komitet Obywatelski i Zarząd Miasta, któremu oddano do dyspozycji dwudziestoosobowy oddział policji pomocniczej, składający się z miejscowych mężczyzn: siedemnastu Żydów, dwóch Polaków i jednego Rusina. Wszystkimi instytucjami miejskimi kierowali Żydzi pod dyktando kolejnych wojskowych komendantów miasta. Wiosną 1916 r. dokonano rekonstrukcji administracji cywilnej, kierując na stanowisko burmistrza niemieckiego żołnierza w stopniu sierżanta. W Berezie Kartuskiej Niemcy powierzyli funkcję burmistrza Berlowi Rybakowi, który piastował w tym miasteczku urzędy publiczne nieprzerwanie od 1882 r. Z powodu zaawansowanego wieku przydzielono mu zastępcę w osobie Naftalego Lewinsona. Również tam magistrat miał do dyspozycji milicję pomocniczą sformowaną z miejscowych ludzi¹⁰³.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 191–193.

⁹⁹ *Drohiczyn...*, s. 70.

¹⁰⁰ *Pinkas Byten...*, s. 117.

¹⁰¹ *Drohiczyn...*, s. 69.

¹⁰² *Tojzn jor Pinsk...*, s. 184.

¹⁰³ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 423.

O stosunku co najmniej niektórych dowódców niemieckich do członków nowo powołanych organów lokalnej administracji mówi przykład Pińska. Po zniszczeniu Brześcia było to największe miasto na omawianym terenie. Do tymczasowego Komitetu Obywatelskiego weszli mieszkańcy narodowości polskiej, żydowskiej i rosyjskiej. Początkowo na jego czele stanął Polak Borysewicz, ale później kierowali nim Żydzi. Komitetowi Obywatelskiemu nie przydzielono żadnego biura. Do budynku niemieckiej komendantury mogli wchodzić tylko dwaj ludzie – świeżo mianowany burmistrz dr Aleksander Lurie oraz szef „milicji miejskiej” Sz. Wol – ale i oni wyłącznie na wezwanie Niemców. Gdy Lurie wyjechał na stałe do Wiednia, jego obowiązki objął najpierw Sz. Wol, a następnie Sz. Lewin. Członkowie KO protestowali w 1916 r. przeciwko różnym decyzjom lokalnych władz okupacyjnych, a nawet na znak protestu podawali się do dymisji, jednak komendant zupełnie to ignorował. Burmistrz Lewin został w pewnym momencie aresztowany i osadzony w obozie na terenie Niemiec, przy czym kronikarz nie znał przyczyny tej represji. Wiadomo natomiast, że następcą Lewina również mianowano Żyda¹⁰⁴.

W Prużanie niemieccy komendanci zachowywali się różnie. Jeden z nich nie przyjmował żadnych wyjaśnień i żądał bezwzględного wykonywania poleceń, np. dostarczania wyposażenia do kwater oficerskich. Świadek opisał go jako „typowego niemieckiego junkra”. Podobnie zachowywał się inny zawodowy oficer, mający za sobą służbę w cesarskich oddziałach kolonialnych, natomiast trzeci z komendantów, rezerwista i inteligent, był zdecydowanie mniej apodyktyczny¹⁰⁵. Niestety, najdłużej przebywał w mieście ten z kolonialną przeszłością, który źle traktował członków miejskich instytucji, ubliżając im i wymuszając na nich kontrybucje w złocie pod groźbą wysyłania mieszkańców do obozów w Rzeszy. Aby wymusić zapłatę, zatrzymał członków Komitetu Obywatelskiego w areszcie, przy czym żołnierze wykonali jego rozkaz bardzo brutalnie, nie szczędząc zatrzymanym uderzeń kolbami karabinów. Działaczy i urzędników miejskich wypuszczono dopiero po wpłaceniu okupu w wysokości 600 rubli w złocie¹⁰⁶.

Po zajęciu Pińska niemiecki komendant nakazał wzięcie sześciu zakładników spośród szanowanych mieszkańców miasta. Było wśród nich trzech Żydów i trzech

¹⁰⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 193.

¹⁰⁵ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 204–205.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 205–206.

Polaków, w tym ks. Kazimierz Bukraba¹⁰⁷. Wkrótce po tym zdarzeniu, w październiku, wezwano na rynek wszystkich mężczyzn, których poddano przesłuchaniom. Trwało to cały dzień. Ostatecznie zatrzymano sześćdziesięciu ludzi i wysłano ich do obozu na terenie Rzeszy¹⁰⁸. Nie znamy postawionych im zarzutów.

Dla większości Niemców polescy ortodoksyjni Żydzi (zarówno chasydzi, jak i wyznawcy judaizmu rabinicznego) byli zjawiskiem egzotycznym. Gdy w Byteniu doszło do zawarcia ślubu zgodnie z obyczajami religii mojżeszowej, miejscowy komendant niemiecki potraktował ceremonię jako bardzo interesujące wydarzenie folklorystyczne i rozkazał uwiecznić weselników na wspólnym zdjęciu¹⁰⁹. Świadkowie podkreślają, że ten sam oficer publicznie okazywał szacunek miejscowemu rabinowi, skądinąd doskonale władającemu językiem niemieckim. Wspomniany rabin niejednokrotnie występował wobec komendanta jako rzecznik społeczności żydowskiej. Ale dialog zniknął, kiedy wojskowi chcieli przeprowadzić działania w sposób uznany przez siebie za optymalny. W takich przypadkach dopuszczali nawet profanowanie domów modlitwy. W 1918 r. zdecydowali o ulokowaniu w głównej pińskiej synagodze ok. 800 rosyjskich jeńców, których łatwiej im tam było pilnować. Prośby Żydów, aby chociaż opróżnić pomieszczenia z wyposażenia liturgicznego, na nic się zdały. Rosjan zamknięto w synagodze, doprowadzając do jej zanieczyszczenia i dewastacji. W Prużanie domy modlitwy przeznaczono na jenieckie lazarety. W jednym z tamtejszych *beit midraszy* urządzono obóz pracy. Budynek otoczono ogrodzeniem z drutu kolczastego, a robotników pilnowali uzbrojeni strażnicy¹¹⁰.

Jakob Mestel pełnił swoje obowiązki w miejscowości koło Prużany. Jego przełożonym, którego nazywa komendantem powiatowym, był inny oficer ck armii. Miejscowy rabin poprosił tego komendanta, aby zezwolił Żydom na pracę w niedziele, a nie w soboty, co miało zapobiec naruszaniu szabatu. Wojskowy bezceremonialnie wyrzucił rabina ze swojego biura¹¹¹. Skądinąd ten sam oficer miał za złe Mestelowi, że dobrze traktuje tamtejszych Żydów. Z relacji wynika, że był antysemitą, który decydował się nawet na prowokowanie działań szkodliwych dla

¹⁰⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 180.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 181–182.

¹⁰⁹ *Pinkas Byten...*, s. 19.

¹¹⁰ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 214.

¹¹¹ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 226.

Żydów. Wcześniej doradził np. pewnej ziemiance, aby konie ze swojego majątku sprzedała żydowskiemu handlarzowi, zanim zajmie je cesarsko-królewska armia. Gdy transakcja została dokonana, Żyda aresztowano za ukrywanie koni potrzebnych wojskom okupacyjnym. Należy natomiast podkreślić, że sposób, w jaki komendant obszedł się z rabinem, przyczynił się do tego, iż dowództwo skierowało go do służby w innym rejonie. To może sugerować, że brutalne potraktowanie osoby szanowanej przez miejscową społeczność uznano za błąd i za działanie sprzeczne z zasadami postępowania obliczonymi na pozyskiwanie, a nie na zrażanie Żydów.

Na całym omawianym terenie wprowadzono godzinę policyjną. Latem w Pińsku obowiązywała ona od 19.00 do 5.00, ale niekiedy – za karę – zakaz wychodzenia na ulice obowiązywał już od 18.00. Wzmianki o godzinie policyjnej pochodzą m.in. z Kamieńca Litewskiego¹¹². Po terenie nieprzerwanie krążyły patrole wojska i żandarmerii. Posterunki ustawione na drogach i rogatkach miast sprawdzały, czy podróżujące osoby dysponowały przepustkami wystawionymi przez wojsko¹¹³. W Pińsku w ciągu jednego dnia przeprowadzono ostemplowanie dokumentów potwierdzających tożsamość. Niemieckie stemple i opisy postawiono na fotografiach, które każdy z mieszkańców miał przedstawić w komendanturze. Gdy zakończono już tę procedurę, pewnej nocy wojsko weszło do wszystkich domów i zarejestrowało mężczyzn w wieku 18–45 lat. Niekiedy okupanci ingerowali w nazewnictwo miejscowości. Miasteczko Byteń przemianowali na Klein-Biten, aby ich rodacy nie mylili go ze śląskim Beuthen (Bytom)¹¹⁴.

Czynnikiem determinującym niemieckie decyzje była m.in. odległość danej miejscowości od linii frontu. W Pińsku nakazano ludności opuszczenie domów znajdujących się nad rzeką Piną, ponieważ po drugiej stronie rozciągały się tereny nadal zajmowane przez Rosjan. Na ok. 2,5 roku gospodarzami tych zabudowań zostali niemieccy żołnierze, a cywilom zakazano zbliżania się do ulic leżących w pobliżu linii umocnień. Właściciele ponownie zajęli zrujnowane domy wiosną 1918 r., a więc po tym, jak niemiecka ofensywa odepchnęła rosyjską armię daleko na wschód. Odtąd pod kontrolą wojska pozostawały już tylko te budynki, które służyły jako umocnione punkty oporu na wypadek rosyjskiej

¹¹² *Gedenk-buch fun Kamenec-Litovsk...*, s. 448.

¹¹³ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 116–117.

¹¹⁴ *Pinkas Byten...*, s. 21.

kontrofensywy. Złagodzone również pewne elementy reżimu okupacyjnego, skracając m.in. godzinę policyjną. Cywile uzyskali prawo przebywania w miejscach publicznych do 21.00.

Wyznaczono strefy zamknięte dla ludności miejscowej i karano osoby, które do nich weszły bez zezwolenia. W Drohiczynie Poleskim za zatrzymanie się w rejonie zakazanym groziło przywiązanie do bariery mostu i pozostawienie na widoku publicznym przez wiele godzin¹¹⁵. Tam też dopuszczono oświetlanie mieszkań tylko jedną lampą. Pewnego dnia skontrolowano gospodarstwa domowe w piątkowy wieczór, a kiedy skonstatowano, że w żydowskich domach palono więcej świateł niż dopuszczało zarządzenie, postanowiono zadziałać zastraszająco. Nakazano, aby żydowskie kobiety przyszły następnego dnia na rynek, gdzie ustawiono je w szeregi i następnie kazano im stać przez cztery godziny. Otaczała je żołnierska straż w pełnym uzbrojeniu¹¹⁶. Tego typu zdarzenia wyjaśniają, co miał na myśli świadek, pisząc: „jak tylko sytuacja się ustabilizowała, ludność poczuła na sobie żelazną dłoń pruskiego panowania”¹¹⁷. Mieszkaniec Drohiczyna Poleskiego narzekał na „niemiecką żelazną dyscyplinę”, użył też wyrażenia „dyscyplina niemieckiej soldateski”. On sam czuł się jak sługa zmuszony do wykonywania każdego rozkazu, bez prawa do odmowy¹¹⁸. Mieszkaniec Bytenia konstatował, że 39 miesięcy niemieckiej okupacji wypełniały prześladowania i poniżenie¹¹⁹, a jeszcze inny pisał o „niewolniczej niemieckiej okupacji”¹²⁰.

Dla utrzymania posłuchu wśród ludności kary wymierzano publicznie. W pobliżu Prużany rozstrzelano w ten sposób kilku chłopów oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji¹²¹. Najgorzej w pamięci Żydów zapisali się żołnierze z żandarmerii polowej, których łatwo było poznać po zawieszonych na piersi metalowych, półkolistych ryngrafach (niem. *Ringkragen*). To oni dokonywali rewizji i konfiskat, a do mieszkańców narodowości żydowskiej często odnosili się arogancko i brutalnie, wszystkich nazywając przy tym Moškami (*Mojszlech*). Wykonując funkcje

¹¹⁵ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 181.

¹¹⁸ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹¹⁹ *Pinkas Byten...*, s. 109.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 113.

¹²¹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 212.

kontrwywiadowcze, posługiwali się agenturą pozyskiwaną wśród miejscowych cywilów różnych nacji¹²².

Austriacki oficer wyznania mojżeszowego wysłuchiwał od miejscowego Żyda skarg na ciężką sytuację materialną związaną z wyniszczeniem okolicy w 1915 r. Na pobliskim terenie, kontrolowanym przez Niemców, sytuacja aprowizacyjna miała być lepsza, więc oficer doradził przeniesienie się tam. Reakcja rozmówcy na tę sugestię była bardzo wymowna, ponieważ stary człowiek wykrzyknął: „Broń Boże! Z nimi jest znacznie gorzej. Za najdrobniejszą rzecz wsadzają do więzienia”¹²³.

Skądinąd Niemcy postępowali bezceremonialnie również w stosunku do swoich sojuszników. Zajęli np. transport jajek przeznaczonych dla austriackiej kuchni oficerskiej w Prużanie, za który zapłacono 10 tys. koron, a po proteście Austriaków bynajmniej nie zwrócili towaru, lecz wypłacili im „odszkodowanie” w wysokości... 600 koron¹²⁴. Można więc sobie wyobrazić, jak reagowali na skargi ludności cywilnej. Kiedy jesienią 1915 r. por. Mestel przyjechał na dworzec kolejowy w Brześciu, zauważył żydowskie dziewczyny sprzedające pasażerom różne produkty. Niemiecki konduktor doradził austriackim żołnierzom, aby im nie płacili, bo przecież to Żydówki, a ponadto nie zdołają wygzekwować należności po odjeździe pociągu ze stacji¹²⁵.

Jak już sygnalizowałem, poważnym problemem stało się zarobkowanie i zaopatrzenie w żywność. Dawne powiązania handlowe zostały przecięte linią frontu. Zaniknął kontakt z ogromnym rynkiem rosyjskim i odbiorcami z krajów wchodzących w skład Ententy. Zamknięto wiele zakładów pracy, co oznaczało utratę dotychczasowych źródeł utrzymania przez tysiące rodzin¹²⁶. Większość chłopów-klientów zniknęła, co stanowiło uderzenie w lokalny rynek usług. Polesie nie było samowystarczalne pod względem żywnościowym, więc wcześniej sprowadzono tu zboże z Wołynia i wschodnich części Ukrainy¹²⁷. Poza tym zapaść w rzemiośle wynikała z tego, iż zapasy materiałów albo zostały zrabowane, albo uległy wyczer-

¹²² *Ibidem*, s. 213–214.

¹²³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 187.

¹²⁴ *Ibidem*.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 185.

¹²⁶ Na przykład w Byteniu do sierpnia 1915 r. funkcjonowały: garbarnia, tkalnia oraz wytwórnia kołder i pierzyn. Te zakłady zakończyły działalność na początku okupacji (G. Minkowicz, *Fun Byten biz Jeruszalaim*, Hawana 1955, s. 24, 37).

¹²⁷ J. Niezbrzycki, *Polesie...*, s. 313.

paniu, a nowych dostaw nie było. Aby przewozić jakiegokolwiek towary należało dysponować pozwoleniem wydanym przez Niemców, a ci – jak wspomina świadek z Bytenia – wydawali je nader rzadko¹²⁸.

Okupanci wprowadzili ograniczenia w funkcjonowaniu gospodarki, wydając koncesje na wykonywanie usług wytwórczych, handlowych i innych (np. transportowych). Powszechnie stosowano reglamentację sprzedaży żywności oraz materiałów i surowców użytecznych dla Niemców. W Prużanie zajęli oni towary w sklepach i hurtowniach¹²⁹. W Pińsku komendant miasta wprowadził zakaz handlu artykułami spożywczymi i nakazał przedstawienie władzom wojskowym wykazów posiadanych zapasów. Do dyspozycji cywilów pozostawiono zaledwie kilka sklepów, przed którymi zaczęły ustawiać się długie kolejki. W Drohiczynie w ogóle nie było sklepów, a dystrybucją żywności zajmował się miejski komitet obywatelski powołany przez Niemców¹³⁰. Zakaz handlu wprowadzono również w Telechanach i pobliskim Motlu¹³¹. Mieszkaniec Bytenia pisze o obowiązującym w tym miasteczku całkowitym zakazie zajmowania się handlem przez cywilów oraz radykalnym ograniczeniu możliwości podróżowania. W Pińsku okupanci rozdali wprawdzie do dyspozycji mieszkańców po 10 kg mąki na rodzinę, ale okazało się, że ich szczodroblliwość wynikała z faktu, iż mąka była zepsuta i nie można jej było użyć w celach spożywczych. Niemcy zarekwirowali w mieście również zapasy nafty, co skutkowało pogrążeniem go po zmroku w całkowitych ciemnościach. Zima 1916/1917 była tu jeszcze trudniejsza niż poprzednia. Głodni ludzie całymi dniami oblegali piekarnie w oczekiwaniu na dostawę chleba. Ci, którym skończyły się pieniądze i towary na wymianę, masowo żebrali. W domach leżały setki osób opuchniętych z głodu i niemających siły chodzić.

Niekiedy za zajęte towary i materiały Niemcy oraz Austriacy „płacili” nie pieniędzmi, lecz rodzajem bonów, które świadkowie określili jako bezwartościowe¹³². Nie było w tym względzie jednolitości – w obrocie towarowym używano nadal rubli i marek niemieckich, a miejscami także austriackich koron. Gdy z czasem Niemcy wycofali ruble z obiegu, wiele osób dysponujących rezerwa-

¹²⁸ *Pinkas Byten...*, s. 107.

¹²⁹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 204.

¹³⁰ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹³¹ *Telechaner Izkor-buch...*, s. 18.

¹³² *Tojzn jor Pinsk...*, s. 190.

mi w tej walucie poniosło straty. Drenowano zresztą finansowe zasoby ludności na różne sposoby. W okolicach Prużany miejscowy komendant wprowadził kaucję dla Żydów wyjeżdżających poza ten teren. Wynosiła ona 10 rubli w złocie. Ale gdy Żydzi wracali z podróży, w komendanturze nie oddawano im kruszcowej monety, lecz wypłacano jej równowartość papierowymi austriackimi koronami, których np. nie chcieli przyjmować chłopię¹³³. Działania odbierane jako nieuczciwe uderzały nie tylko w Żydów. Rolnicy skarżyli się austriackiemu oficerowi, do którego mieli zaufanie, że wykonali po 210 godzin prac na polach administrowanych przez cka wojsko, ale na wydanych im potwierdzeniach wywiązania się z nałożonego obowiązku wpisano tylko po 150 godzin.

W lutym 1916 r. okupanci wydali nakaz oddania przedmiotów z miedzi, mosiądzu i niklu. Skonfiskowali w domach modlitwy metalowe lampy, świeczniki, klamki itp. Po kilku miesiącach zabrali rzemieślnikom wszystkie metalowe narzędzia, co było równoznaczne z pozbawieniem ich możliwości zarobkowania. Z chwilą, gdy zarekwirowano skórzane pasy transmisyjne, unieruchomiono maszyny niepracujące dla frontu. W październiku 1917 r. zarządzono zdanie zapasów papieru, pierza i lnu, które później wysyłano do Rzeszy. W 1918 r. Niemcy przeprowadzali w domach kolejne rewizje, zabierając na potrzeby przemysłu zbrojeniowego ostatnie metalowe przedmioty. Jak zapisał kronikarz-świadek: „rabowano systematycznie i gruntownie. Tak, jak tylko Niemcy potrafia”¹³⁴.

W Prużanie niemieccy okupanci po pewnym czasie wydali kartki na chleb, przy czym dzienny przydział na osobę wynosił tylko 100 gramów. Później zwiększono go do 180–200 gramów¹³⁵. Mieszkanka Kamieńca Litewskiego pisze, że niemieckie władze wprowadziły surowe przepisy, a życie stało się niezwykle trudne. Część ludności wręcz głodowała¹³⁶. Na początku 1916 r. dzienny przydział żywności w Pińsku wynosił ok. 120 g chleba i 0,5 kg ziemniaków na osobę. Na dodatek od połowy lutego tego roku przydział ziemniaków zmniejszono do 250 g. Miesięczny przydział mięsa na rodzinę wynosił 0,5–1 kg. Małe przydziały generowały rozwój czarnego rynku i stały wzrost cen¹³⁷. W Drohiczynie Poleskim – jak

¹³³ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 222.

¹³⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 194.

¹³⁵ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 204.

¹³⁶ *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 435.

¹³⁷ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 187.

zauważył świadek – nie było zewnętrznych dostaw żywności i przetrwali tylko ci, którzy potrafili ją zdobyć z innych źródeł¹³⁸. Jednak gdy Niemcy schwytali kogoś na nielegalnym handlu, stawiali mu zarzut spekulacji i nakładali karę¹³⁹. W kontekście Bytenia wspomina się o wyjątkowej gorliwości niemieckich żandarmerów w egzekwowaniu wprowadzonych przepisów. Ta relacja jest o tyle istotna, iż świadek wspomina również o pobliskim Kosowie Poleskim jako miejscowości, gdzie życie było lżejsze, występowała większa swoboda podróżowania, a Niemcy wydali zgodę na legalne funkcjonowanie kilku sklepów¹⁴⁰. To sugeruje, że reżim okupacyjny zależał po części od indywidualnego podejścia lokalnego komendanta i jego podwładnych.

W Pińsku dążenie Niemców do zachowania kontroli nad obrotem towarowym utrzymywało się jeszcze w 1918 r. W dalszym ciągu zakazywano Żydom handlu domokrażnego na terenach wiejskich. Gdy wiosną uruchomiono komunikację kolejową z obszarami dotąd zajmowanymi przez Rosjan, kupcy podjęli próbę odbudowania tam dawnych kontaktów handlowych. Niemcy na to nie pozwalali. 21 czerwca 1918 r. w Pińsku wprowadzono zakaz wywozu i przywozu towarów na własną rękę. Nękanie głodem ludzie uciekali z miasta objętego takimi obostrzeniami, udając się na wschód. Karano ich za to, lecz oni i tak podejmowali ryzyko przekroczenia nowej linii, rozdzielającej tereny kontrolowane przez Państwo Centralne i Rosjan, aby znaleźć się na obszarach zarządzanych przez rosyjski Rząd Tymczasowy¹⁴¹. Kiedy Niemcy stwierdzili fakt opuszczenia miasta w tym kierunku, nakładali kary na członków rodziny uciekiniera. Do nich należało np. odbieranie kartek na chleb. Jakob Mestel pisze, że spotkał się z sytuacją, w której za półgodzinne spóźnienie do pracy wymierzono cywilowi karę ośmiu dni aresztu i 100 koron grzywny¹⁴².

Powołując się na przyznanie znacznej części Polesia państwu ukraińskiemu na mocy pokoju zawartego w Brześciu 9 lutego 1918 r., Niemcy ogłosili, że od 1 sierpnia 1918 r. nie będą zaopatrywać w żywność cywilnej ludności, a obowiązek taki

¹³⁸ *Drohiczyn...*, s. 69.

¹³⁹ *Gedenk-buch fun Kamene-Litowsk...*, s. 448.

¹⁴⁰ *Pinkas Byten...*, s. 133.

¹⁴¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 196.

¹⁴² J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 215.

spoczywa na rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej¹⁴³. Sami zaś kontynuowali praktykę drenażu żywnościowego tego obszaru¹⁴⁴. Prośby o pomoc w wyżywieniu pińskich cywilów, kierowane w sierpniu przez KO do władz URL w Kijowie, zostały tam zbyte odpowiedznią, że rzeczywistą kontrolę nad Pińskiem nadal sprawują Niemcy, a ponadto strona ukraińska nie ma możliwości dostarczenia artykułów spożywczych i innych towarów.

Wojsko składało zapotrzebowanie na miejscową siłę roboczą wykorzystywaną przy pracach porządkowych, budowlanych, remontowych, rolnych czy przeładunkowych. Tak było m.in. w sąsiedztwie Prużany oraz w Janowie Poleskim¹⁴⁵. W tym drugim Żydzi pracowali przy budowie tartaku, w suszarni owoców i magazynach. Prace przymusowe wykonywano bądź nocując w domach, bądź poza miejscami zamieszkania. W Byteniu zmuszano do pracy na rzecz Niemców nawet dziesięcioletnie dzieci¹⁴⁶. Tego samego doświadczył jedenastoletni Dawid German i jego rówieśnicy z Berezy Kartuskiej, których wykorzystywano do rozbiórki kościoła i oczyszczania pozyskiwanych przy tym cegieł¹⁴⁷. W Pińsku również kierowano do pracy dwunasto- i trzynastoletnie dzieci.

Kobiety zatrudniano do prac porządkowych, jako pomocnice kucharzy, szwaczki czy praczki. Ale nie tylko, bo dziewczęta z Bytenia pracowały przymusowo w wytwórni marmolady z buraków i brukwi¹⁴⁸. Tysiące dziewcząt i kobiet żydowskich musiały pracować przy żniwach i sianokosach, skąd zbiory po przesuszeniu kierowano od razu do niemieckich magazynów. Za spóźnienie do pracy o minutę wymierzano surowe kary. Między innymi przywiązywano do słupa przy komendanturze lub do słupów telegraficznych ulokowanych naprzeciwko tej komendatury. Karane w ten sposób osoby żołnierze polewali zimną wodą. Jako najgorszego z opresorów zapamiętano w Byteniu szefa niemieckiej policji o nazwisku Boderski lub Boberski. Ten szybko rozpoznał środowisko żydowskie i pastwił się nad jego

¹⁴³ Pokój brzeski z 9 II 1918 r. określał północną granicą URL na omawianym terenie jako linię biegnącą między miejscowościami: Wysokie Litewskie, Kamieniec Litewski, Prużana, Jezioro Wygonowskie („Monitor Polski” nr 15, 5 III 1918; nr 26, 18 III 1918 r.).

¹⁴⁴ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 197.

¹⁴⁵ J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 197; *Janow al-jad Pinsk...*, s. 75–76.

¹⁴⁶ *Pinkas Byten...*, s. 109.

¹⁴⁷ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 379.

¹⁴⁸ *Pinkas Byten...*, s. 106.

przedstawicielami, krążąc po miasteczku ze stalowym prętem¹⁴⁹. Nauczył się jidysz, pod jego komendę oddano „żydowskich milicjantów” i to on odpowiadał za pobór cywilnych robotników do prac przymusowych¹⁵⁰.

Surowe kary za niestawienie się do pracy stosowano też m.in. w Pińsku. Kazano tam płacić wysokie grzywny lub zamykano w aresztach. Wprowadzono zasadę odpowiedzialności zbiorowej za czyny popełnione przez jednostki. Jeśli wyznaczony kontyngent robotników przymusowych nie został wypełniony, w trybie doraźnym przeprowadzano uliczne łapanki, a zdarzało się również, że wyciągano mężczyzn z bożnic, kościołów i cerkwi. Codziennie wyprowadzano do prac przymusowych kilkuset pińszczan. W grudniu 1916 r. wezwano do stawienia się wszystkich mężczyzn w wieku 21–45 lat, a po kilku tygodniach takie samo wezwanie skierowano do dziewcząt i bezdzietnych kobiet w wieku 16–25 lat. Gdy w lutym 1917 r. mrozy dochodziły do –30°C, cywile odmawiali świadczenia pracy. Opór ten złamano, zamykając osiemdziesięciu mężczyzn w celach więziennych, w których temperatura wynosiła –7°C i przez pierwsze sześć dni nie dawano im nic do jedzenia. Ta grupa podjęła pracę, ale nadal przetrzymywano ją na noc w więzieniu¹⁵¹.

W przeddzień święta Pesach 1917 r. pińska komendantura ogłosiła wysłanie 460 dziewcząt i kobiet do prac przymusowych w okolicach Baranowicz. Kiedy wyznaczone osoby zebrały się 30 marca, najpierw poddano je dezynfekcji, potem zamknięto w żydowskim domu modlitwy, a następnie odprowadzono pod strażą na dworzec kolejowy. Ulice, którymi przemieszczała się kolumna, zamknięto dla osób postronnych. Aby zapobiec ucieczkom, w piwnicy komendantury przez kilka dni trzymano jako zakładników członków rodzin wywiezionych kobiet. 10 kwietnia wezwania do pracy wręczono kolejnym 350 dziewczętom, ale we wskazanym dniu na miejscu zbiórki pojawiło się ich tylko ok. pięćdziesięciu. Wywołało to wściekłość Niemców, którzy urządzili w mieście obławę i zatrzymywali nawet przypadkowe młode kobiety, których nie było na liście. Kontyngent musiał być wypełniony. Dodatkowo komendant miasta zobowiązał do tego przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego. Jako formę represji wprowadzono wydłużenie godziny policyjnej (od 18.00) oraz wydano nakaz zamknięcia wszystkich barów i restauracji. Mimo tych wszystkich środków

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 106.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 119.

¹⁵¹ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 189.

21 kwietnia w drogę wysłano tylko 150 dziewcząt¹⁵². Następną grupą, złożoną tym razem z sześćdziesięciu młodych kobiet, została wyekspediowana 10 lipca. Kobietom płacono zaledwie 25 kopiejek za dzień pracy. W maju i czerwcu do prac polowych kierowano kontyngenty 260–500 mężczyzn, płacąc im nieco więcej niż kobietom. Mieszkancka Kamienia Koszyrskiego wspomina, że z jej miejscowości Niemcy wiele osób wysłali do Polski (tj. do Królestwa Polskiego). Jej ojca i brata pozostawili, ponieważ wykonywali oni dla nich różne prace na miejscu¹⁵³. O kierowaniu młodych ludzi do obozów pracy wspomina również mieszkaniec Antopola¹⁵⁴.

Okupanci utworzyli szereg obozów pracy przymusowej. Panowały w nich bardzo ciężkie warunki. Jeżeli roboty były prowadzone z daleka od wsi i miast, robotników kwaterowano w namiotach lub niedbale skleconych barakach. Nie było mowy o odpowiednim zaopatrzeniu w żywność i odzież roboczą ani o dobrych warunkach higienicznych i należytej opiece medycznej. W rezultacie mężczyźni i kobiety po kilku miesiącach ciężkiej pracy fizycznej w wymiarze 10–12 godzin na dobę i bez możliwości regeneracji sił wracali do domów w stanie skrajnego wyczerpania i wyniszczenia organizmu¹⁵⁵. Mieszkaniec Bytenia wymienia trzy obozy dla mężczyzn i jeden dla kobiet, w których jego żydowscy krajanie pracowali pod przymusem, oraz stwierdza, że rękami żydowskich robotników Niemcy zbudowali system umocnień nad rzeką Szczarą, która oddzielała ich od armii rosyjskiej¹⁵⁶. Co najmniej w kilku miejscach Żydzi pracowali razem z jeńcami wojennymi. Na przykład jeńcy kosili łąki, z których pozyskiwano paszę dla koni i krów wykorzystywanych przez niemiecką armię, ale grabieniem i zbieraniem siana zajmowały się zatrudnione przymusowo żydowskie dziewczęta¹⁵⁷. Pisząc o reżimie panującym w obozach pracy przymusowej, świadek wskazuje, że za pięciominutowe spóźnienie do pracy karano ludzi przywiązywaniem do szprych wozów i przetrzymywano ich w ten sposób godzinami¹⁵⁸.

Dysponujemy świadectwem I.L. Abramowicza, który zimą 1916 r. został skierowany do pracy w obozie zlokalizowanym koło miasteczka Iwacewice na północnym

¹⁵² *Ibidem*, s. 190.

¹⁵³ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski...*, s. 638.

¹⁵⁴ *Antopol...*, s. 14.

¹⁵⁵ *Drohiczyn...*, s. 71.

¹⁵⁶ *Pinkas Byten...*, s. 110.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 141.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 110.

Polesiu. Był w grupie pięćdziesięciu żydowskich mężczyzn i kobiet, mających w większości poniżej 20 lat, którym powiedziano, że przez kilka tygodni będą pracować w wytwórni marmolady. Niemcy obiecywali zapewnienie dobrego zakwaterowania i żywienia. Żydzi już im wtedy nie wierzyli, ponieważ mieli za sobą kilka miesięcy okupacyjnych doświadczeń i wiedzieli, jak traktują oni cywilnych robotników, nie szczędząc im upokorzeń, bicia i surowych kar nawet za drobne uchybienia, a niekiedy wprost za nic. Jako że krążyły pogłoski o wywożeniu na roboty do Rzeszy, młodzi pracownicy przymusowi obawiali się, że i oni zostaną tam zabrani. Strach wywoływały szczególnie opowieści o morderczej pracy i fatalnym traktowaniu ich pobratymców w jednym z obozów na terenie Prus Wschodnich, gdzie – jak głosiła wieść gminna – wielu Żydów umarło z powodu wyczerpania i chorób zakaźnych¹⁵⁹.

Abramowicza i pozostałych 49 młodych ludzi dowieziono jednak pod konwojem do bazy wojskowej urządzonej w pobliżu Iwacewicz, tuż obok linii kolejowej Brześć–Moskwa, gdzie zgromadzono duże zapasy prowiantu, amunicji, ropy naftowej, węgla i stali. Poza tym Niemcy stworzyli tam fabrykę konserw warzywnych i owocowych, w której wykorzystywano lokalne produkty. Po dotarciu na miejsce kobiety oddzielono od mężczyzn. Wcześniej trzymano całą grupę pod strażą na mrozie. Mężczyzn zaprowadzono następnie do baraku skleconego z długich kłoców drewna, w których funkcję okienek pełniły niewielkie otwory wyrąbane siekierami. Na środku pomieszczenia znajdował się niewielki piecyk i lampa. Stalowa rura kominowa przepuszczała dym i sadzę. Mimo tego ludzie gromadzili się przy piecyku, próbując się ogrzać i wysuszyć odzież oraz obuwie. Miejscem do spania były rozmieszczone wzdłuż ścian dwupoziomowe nary zbite z gołych desek. Nie było drewnianej, kamiennej ani ceglanej podłogi, tylko uklepana ziemia – przy wejściu zupełnie rozmiękła z powodu śniegu i wody wnoszonych przez więźniów na butach i odzieży.

Abramowicza i pozostałych Żydów ulokowano w baraku zajmowanym już przez grupę rosyjskich jeńców wojennych, również wykorzystywanych do robót przymusowych¹⁶⁰. Panował tłok. Z powodu braku urządzeń sanitarnych wszystkim dokuczały wszy i karaluchy. W nocy nie można było opuszczać pomieszczenia. Potrzeby fizjologiczne należało załatwiać do ustawionych na środku beczek. Do pracy budzono o 5.00. Dyżurny podoficer niemiecki bił kijem spóźniających się.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 118.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 121–122.

Za poranne mycie musiało wystarczyć przetarcie twarzy śniegiem. Na śniadanie wydawano kawałek chleba i kubek zbożowej kawy. O warunkach pracy wiele mówi to, że Abramowicz z drugim robotnikiem dostali rozkaz rozładowania wagonu węgla w dwie godziny. Niekiedy robotnicy pracowali do drugiej nad ranem, a już o 5.00 podrywano ich znów do wykonania kolejnych zadań¹⁶¹. Pilnujący robotników niemieccy żołnierze znęcali się nad nimi¹⁶². Wojskowi sanitariusze kierowali do pracy nawet osoby chore, mające 40 stopni gorączki. Dopiero utrata przytomności na placu robót prowadziła do umieszczenia danej osoby w izbie chorych. Nieco lepiej Niemcy traktowali rosyjskich jeńców, niejako identyfikując się z ich sytuacją, skoro sami mogli się znaleźć w podobnej. Żydowskie kobiety miały w obozie lepsze warunki niż mężczyźni – mieszkaly w dobrze ogrzewanej chłopskiej chacie i pracowały w fabryce marmolady¹⁶³.

Dziewczęta z Bytenia zostały zwolnione z obozu do domu na święta Pesach 1916 r. Ich kolegów nie odesłano razem z nimi, ale poprawiły się warunki ich zakwaterowania, ponieważ zostali ulokowani w pustych chłopskich chatach, skąd chodzili do pracy przy wyrębie lasów. Abramowicz został wykupiony z obozu przez ojca. Za kwotę kilkuset rubli zamieniono go na robotnika-chrześcijanina. Można zakładać, że „zmiennik” dostał odpowiednią rekompensatę, a stosowna suma trafiła też do kieszeni niemieckiego decydenta¹⁶⁴. Pozostali żydowscy chłopcy zostali odesłani do domu dopiero późnym latem 1916 r., co znaczy, że na robotach przymusowych przebywali przez ponad pół roku. Dwóch osiemnastolatków pracę w opisanych warunkach przypłaciło śmiercią z wycieńczenia, jedna z dziewcząt zapadła na gruźlicę, a jeden dwudziestolatek popełnił samobójstwo, gdy jesienią tego samego roku dostał kolejne wezwanie do stawienia się na roboty przymusowe¹⁶⁵.

Warto zwrócić uwagę, że głód panujący w miasteczkach Polesia wiosną 1916 r. był powodem zgłoszenia się wielu osób do pracy dla Niemców. Miały one nadzieję na otrzymanie w zamian wystarczającego wyżywienia. Tak postąpiło pięćset dziewcząt z Pińska, które przywieziono m.in. do fabryki konserw koło Iwacewicz¹⁶⁶.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 126.

¹⁶² *Ibidem*, s. 124.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 127–129.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 137.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 138.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 131–132.

Rodziny były przeciwne rozstaniu, ale głód złamał opór wewnętrzny. Część dziewcząt przydzielono do prac domowych na kwaterach niemieckich oficerów. Niemcy wykorzystywali tę sytuację, co niekiedy skutkowało nawiązaniem „relacji intymnych”. Dla rodziców te związki były nieszczęściem. Romanse z żołnierzami niemieckimi i austriackimi musiały być na tyle powszechne, że kronikarze uznali za niezbędne je odnotować¹⁶⁷. Z powodu głodu na roboty zgłosili się również uchodźcy koczujący w Prużanie¹⁶⁸. Pracowali w bardzo złych warunkach poza miastem, słabo karmieni i opłacani, ale dla większości z nich nie było innego sposobu zdobycia żywności. Z tego samego powodu Żydzi masowo zatrudniali się przy wyrębie lasów, na wielką skalę i w rabunkowy sposób realizowanym przez Niemców m.in. w okolicach Berezki Kartuskiej. Pracowali tam jako drwale, wozacy i tragarze¹⁶⁹.

Prace przymusowe były prowadzone do końca niemieckiej okupacji. Młodych Żydów wykorzystywano m.in. do przeładunków towarów pozyskiwanych na ziemiach ukraińskich, które wojska państw centralnych zajęły po 18 lutego 1918 r. Nadal karano za niestawienie się do pracy. W Pińsku karą był dziesięciodniowy areszt w piwnicach komendantury. W tym samym roku głośna stała się sprawa kilkuset dziewcząt, które wcześniej zostały skierowane do pracy poza miastem, a po jej wykonaniu miały wrócić do domów. Komendant nie chciał wyrazić na to zgody, uzasadniając odmowę niedostatkiem żywności¹⁷⁰.

Powyżej wskazano wiele bolesnych dla cywilów elementów niemiecko-żydowskiej koegzystencji w warunkach okupacji. Jednak w tamtym czasie nastąpiły też zmiany, które przynajmniej przez część Żydów postrzegane były pozytywnie. Tak odbierali je ci, którzy opowiadali się za podniesieniem statusu ludności cywilnej w przestrzeni publicznej. Jak wspomniałem, Niemcy umożliwili miejscowym tworzenie instytucji przedstawicielskich, powołanych do organizowania pomocy socjalnej oraz pośredniczących między okupantami a ogółem mieszkańców¹⁷¹. Przyjmując zasadę równego traktowania cywilów, okupanci niemieccy stworzyli sytuację bezprecedensową

¹⁶⁷ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 210; J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 195, 213, 219.

¹⁶⁸ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 208. Nie ustalono, czy wystąpili o to tylko osoby wyznania mojżeszowego.

¹⁶⁹ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 379–380.

¹⁷⁰ *Tojzn jor Pinsk...*, s. 195.

¹⁷¹ W Byteniu miejscowy rabin często interweniował u komendanta, aby uzyskać żywność dla biednych dzieci (*Pinkas Byten...*, s. 45–46).

w miejscowościach z dominacją ludności nierolniczej. Jako że jej większość stanowili Żydzi, to właśnie oni dominowali liczebnie w nowych organach przedstawicielskich. Ta zmiana została odebrana z zadowoleniem przez wyznawców mozaizmu.

Choć narzekano na surowość niemieckiej administracji, to jednak postrzegano nową władzę jako czynnik ochrony porządku publicznego. W okolicach Kamieńca Litewskiego jesienią 1915 r. wałęsały się np. grupki zdemoralizowanych rosyjskich żołnierzy, którzy nie zdążyli się wycofać i pozostali na tyłach. Zdobywali oni żywność, rabując ją lokalnej ludności. Jediną siłą zdolną stawić im opór byli Niemcy i żołnierze c.k. armii. I w istocie rozbili oni te grupy maruderów. O podobnej sytuacji pisze Jakob Mestel w kontekście wydarzeń koło Prużany zimą 1915/1916 r. Również i tam kres bandytyzmowi rosyjskich żołnierzy przyniosła wspólna akcja pacyfikacyjna oddziałów niemieckich i austro-węgierskich¹⁷². W konsekwencji Żydzi traktowali okupantów jako obrońców przed pospolitymi bandytami i dlatego opuszczali niekiedy swoje obejścia na terenach wiejskich, koncentrując się tam, gdzie stacjonowały okupacyjne garnizony¹⁷³.

Elementem niemieckiej polityki „dziel i rządź” na Wschodzie była zgoda na rozwój instytucji kulturalnych i oświatowych lokalnych narodowości. Miało to służyć ich derusyfikacji. Mieszkaniec Kobrynia pisze o wielkim ożywieniu społecznym, wręcz gorączkowej aktywności miejscowych Żydów w warunkach dopuszczonych przez Niemców¹⁷⁴. Godzili się oni m.in. na wznowienie wydawania prasy żydowskiej, drukowanie książek i wystawianie sztuk teatralnych w jidysz. Ta zasada obejmowała również tworzenie narodowych szkół publicznych i dała początek pojawieniu się szkół świeckich z jidysz i nowohebrajskim jako językami nauczania. Te placówki były utrzymywane z budżetu jednostek komunalnych, w których na omawianym terenie – jak wiemy – Żydzi mieli silną reprezentację¹⁷⁵. Mieszkanka Kamieńca Litewskiego z zadowoleniem opisywała, jak wkrótce po wkroczeniu Niemców do miasteczka w budynku dawnej poczty została uruchomiona szkoła, gdzie nauczano zarówno w języku niemieckim, jak i hebrajskim. Odbływały się tam lekcje religii mojżeszowej, prowadzone tradycyjnie przez nauczycieli mężczyzn

¹⁷² J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 188–189, 211–213.

¹⁷³ *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 398, 435.

¹⁷⁴ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 37, 103, 109.

¹⁷⁵ L. Kasmach, *Forgotten occupation...*, s. 329–330.

(mełamedów), ale jako nauczycielki zatrudniano tam również kobiety. A to było już zupełnym novum. Placówka funkcjonowała do końca niemieckiej okupacji. Świadek nazwała ją szkołą niemiecką, ale dodała, że po odejściu Niemców w oparciu o jej wyposażenie urządzono świecką szkołę żydowską¹⁷⁶. Nadmienimy, że do sierpnia 1915 r. dzieci żydowskie w tym miasteczku nie uczęszczały do rosyjskiej państwowej szkoły pierwszego stopnia, a nauki pobierały wyłącznie u prywatnych żydowskich nauczycieli, na ogół tylko w zakresie religii mojżeszowej¹⁷⁷. Żydowską szkołę w Prużanie uruchomiono już w końcu 1915 r.¹⁷⁸ Uczyli w niej żydowscy inteligenci¹⁷⁹. Później założono przedszkole dla ponad stu żydowskich dzieci w wieku 4–8 lat. Pozwalano na funkcjonowanie biblioteki miejskiej oraz organizowanie wieczorów literackich i amatorskich przedstawień teatralnych¹⁸⁰.

Motywym, który skłonił Niemców do wyrażenia zgody na uruchomienie tych placówek, była chęć zapanowania nad dziećmi, które wcześniej błąkały się po ulicach i okolicy bez należytej opieki. Dlatego godzili się na propozycje gmin żydowskich, aby otworzyć żydowskie szkoły ludowe¹⁸¹. Ogólna tendencja sprzyjała zgodnym z nią działaniom poszczególnych oficerów sił okupacyjnych. Porucznik Jakob Mestel na podległym sobie terenie zezwolił na religijne nauczanie dzieci żydowskich. Przychylnie odnosił się do inicjatyw kulturalnych, np. wieczorów literackich z udziałem młodzieży i dorosłych¹⁸².

Kronikarz gminy żydowskiej w Kobryniu wskazuje, że Niemcy wprowadzili przymus szkolny dla wszystkich dzieci i w konsekwencji do szkół publicznych trafiły również te żydowskie¹⁸³. Wcześniej na nauczanie dzieci świeckich przedmiotów stać było tylko zamożnych rodziców. Można sobie wyobrazić radość, z jaką rodzice z uboższych rodzin przyjęli możliwość bezpłatnego kształcenia dzieci w szkole publicznej. Rzecz bez precedensu przed niemiecką okupacją.

¹⁷⁶ *Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk...*, s. 439.

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 444.

¹⁷⁸ Żydowska szkoła ludowa działała jednak tylko dwa miesiące, ponieważ później trzeba było ją przeznaczyć na noclegownię dla ludzi, których Niemcy wysiedlili z domów, nie zapewniając im kwater zastępczych.

¹⁷⁹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 206–207.

¹⁸⁰ *Rožina. A izkor buch...*, s. 204.

¹⁸¹ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 215.

¹⁸² J. Mestel, *Milchome-noticn...*, s. 223.

¹⁸³ *Kobrin. Zamlbuch...*, s. 19, 117.

Okupanci tworzyli nową infrastrukturę komunikacyjną, rozbudowali sieć kolei wąskotorowych oraz drogi. Zorganizowali nowe zakłady przetwórstwa lokalnych surowców pozyskiwanych z lasów i rolnictwa¹⁸⁴. W niektórych miastach uruchomili elektrownie, a także kinoteatry.

Niemcy wyrażali też zgodę na dystrybucję środków finansowych i darów rzeczowych dostarczanych przez organizację charytatywną Jewish Joint Distribution Committee (Joint). Było to możliwe do kwietnia 1917 r., bo wtedy Stany Zjednoczone dołączyły do Ententy i znalazły się w stanie wojny m.in. z Niemcami. Pieniądze napływały również z neutralnej Szwecji, z komitetu syjonistycznego w Sztokholmie, chociaż Niemcy przejmowali dla siebie znaczną część przekazów, np. tych kierowanych do mieszkańców Prużany¹⁸⁵. Okupanci dopuszczali prowadzenie na Polesiu działalności charytatywnej przez niemiecko-żydowskie organizacje społeczne. Te w miarę możliwości wspierały finansowo np. Komitet Obywatelski w Pińsku. W pierwszych latach Niemcy nie sprzeciwiali się działaniom syjonistów. Dopuszczali wydawanie prasy żydowskiej („Pinskier Cajtung”) lub sprowadzanie jej m.in. z Warszawy („Hajnt”, „Jidisz Wort”, „Moment”).

Pewne zmiany nastąpiły po niemieckiej ofensywie z lutego i marca 1918 r. Gdy front przesunął się daleko na wschód, a następnie podpisano traktaty pokojowe z Ukraińcami i bolszewikami, zintensyfikował się ruch osobowy i handel regionalny. Sprzyjało to zdobywaniu zaopatrzenia oraz migracjom ludności. Odnotowano to w przypadku Janowa Poleskiego i położonej bardziej na północ Prużany¹⁸⁶.

Już 9 października 1918 r. mieszkańcy Pińska zaobserwowali pierwsze oznaki kryzysu ogarniającego niemiecką armię na froncie wschodnim. Tego dnia doszło do buntu załogi pociągu pancernego, która dostała rozkaz przemieszczenia się na front zachodni. Jej członkowie nie chcieli już walczyć. 20 października doszło do manifestacji niemieckich żołnierzy na ulicach miasta. Domagali się oni od dowództwa podjęcia rozmów pokojowych i szybkiego zakończenia wojny. Sztab naczelny zareagował na te wydarzenia wzmocnieniem działalności służb kontrwywiadowczych, które szukały inicjatorów buntów. Niemiecka policja i kontrwywiad sprawdzały nie tylko niemieckich żołnierzy. Wzmocnioną kontrolą objęto także

¹⁸⁴ *Pinkas fun finf kehilot...*, s. 380; *Telechaner Izkor-buch...*, s. 20.

¹⁸⁵ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 213; *Tojzn jor Pinsk...*, s. 193.

¹⁸⁶ *Janow al-jad Pinsk...*, s. 76; *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 216.

lokalnych cywilów. Ograniczono swobodę podróżowania i przekazywania informacji. W listopadzie na Polesie dotarły informacje o rewolucji w Niemczech. Mając wrażenie, że Niemcy nie będą już egzekwować swoich nakazów, wielu żydowskich robotników nie poszło w szabat do pracy. Ale się przeliczyli, ponieważ w odpowiedzi miejscowy komendant skierował na ulice wzmocnione patrole wojskowo-policyjne, które doprowadzały robotników do ich miejsc pracy. Żołnierze pragnęli już tylko jednego – jak najszybciej wrócić do domu. Z punktu widzenia cywilów najważniejsze było, aby zmianie systemu władzy nie towarzyszył chaos i przemoc. Tam, gdzie było to możliwe, starano się stworzyć organizacje zdolne do ochrony porządku i bezpieczeństwa. W Prużanie dominowali w nich Żydzi, ale włączono do nich również Polaków i Białorusinów¹⁸⁷. Niemcy w tym nie przeszkadzali. Opuścili zresztą miasto już w grudniu, zatrzymując dla siebie jedynie kontrolę nad pobliską stacją kolejową (Linowo). Na odchodnym sprzedali Tymczasowemu Komitetowi Miejskiemu broń, w którą uzbrojono tymczasową straż porządkową. Szerzej rzecz ujmując, wobec ataków na Żydów mieszkających w rozproszeniu na wsi powołano samoobronę, której zadaniem było zwalczanie bandytyzmu. Jej oddziały składały się najczęściej z byłych żołnierzy rosyjskiej armii. Tak było np. w Pińsku i w Kamieniu Koszyrskim¹⁸⁸. Oddział z Prużany miał w swoim składzie m.in. dziesięcioosobową grupę kawalerzystów przeznaczonych do szybkich interwencji. Niemcy nie podejmowali prób ich rozbrojenia czy neutralizacji.

W dniu ogłoszenia abdykacji cesarza Wilhelma II w Pińsku proklamowano powstanie Rady Żołnierskiej. Zarówno wojskowi, jak i cywile organizowali nieustanne wiece. Przestraszony komendant miasta wydał odezwę do ludności, wzywając ją do zachowania spokoju¹⁸⁹. Rada Delegatów Żołnierskich utrzymała zasady reżimu okupacyjnego, poza zakazem podróżowania w głąb Rosji. Jednym z ostatnich akordów niemieckiej władzy było ogłoszone 24 listopada wezwanie komendantury do stawiania się na przymusowe roboty w lesie Wołodkowicze. Obiecywano bardzo przyzwoitą zapłatę, ale i tak nikt się nie stawił. W grudniu dochodziło do zawierania umów o przekazaniu władzy cywilnej przez miejscowe komitety obywatelskie w ręce przedstawicieli Ukraińskiej Republiki Ludowej.

¹⁸⁷ *Pinkas fun der sztot Prużane...*, s. 217–222.

¹⁸⁸ *Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski...*, s. 428–429.

¹⁸⁹ *Tojzn jor Pińsk...*, s. 198.

Niemieckie wojsko gwarantowało sobie autonomię i prawo karania tych, którzy by przeciwko niemu występowali. W styczniu 1919 r. na Polesiu doszło do starć między narodowymi oddziałami ukraińskimi i bolszewikami. Na pograniczu z Nowogródczyną i Polesiem pojawiły się pierwsze polskie oddziały¹⁹⁰. Niemcy przyjęli postawę obserwatorów. W Pińsku 22 stycznia wymusili podpisanie zawieszenia broni przez walczące strony, ponieważ wymiana ognia zagrażała bezpieczeństwu niemieckich żołnierzy.

Nie było jednego terminu wycofywania wojsk niemieckich z Polesia. Z Drohiczyna Poleskiego zniknęły one w listopadzie 1918 r., ale z Pińska dopiero na przełomie stycznia i lutego 1919 r. Ich miejsce zajmowały oddziały ukraińskie, bolszewickie lub polskie. Sami Niemcy wycofali się w kierunku Prus Wschodnich. Ewakuacja wojsk okupacyjnych z omawianego obszaru przebiegała w sposób uporządkowany. Niemcy do końca kontrolowali szlaki komunikacyjne, aby umożliwić wyjazd swoim żołnierzom¹⁹¹. Ostatni niemiecki pociąg pancerny opuścił Brześć nad Bugiem 9 lutego 1919 r.¹⁹² W poznanych relacjach nie pojawiła się ani jedna informacja o tym, by odchodzący żołnierze państw centralnych dopuszczali się aktów przemocy wobec cywilów, w tym Żydów.

Lektura wspomnień poleskich Żydów prowadzi do wniosku, że Niemcy z okresu I wojny światowej byli okupantami stanowczymi, surowymi i skutecznymi, ale też takimi, pod których władzą można było przetrwać. Na tle przekazów o innych formacjach zbrojnych armia kajzera została opisana stosunkowo pozytywnie. Wprawdzie stosowała przymus pracy, nakładała kontrybucje, reglamentowała aktywność gospodarczą i wolności osobiste, ale nie dała się poznać jako siła dyskryminacyjna, traktująca Żydów gorzej niż cywilów innych narodowości. Takie było osobiste doświadczenie pierwszej niemiecko-żydowskiej koegzystencji w XX w., z którym mieszkańcy Polesia weszli po niespełna ćwierćwieczu w kolejną niemiecką okupację. W 1941 r. pewne jej elementy były znajome, co miało zapewne wpływ na wykonywanie rozkazów nowych niemieckich okupantów i snucie rozważań na temat możliwości przetrwania. Szybko jednak okazało się, że stosunek przywódców III Rzeszy do Żydów jest inny niż przedstawicieli cesarskich Niemiec.

¹⁹⁰ Pinkas *fun der sztot Prużane...*, s. 232.

¹⁹¹ Tak było np. ze stacją kolejową Linowo koło Prużan; por. Pinkas *fun der sztot Prużane...*, s. 216.

¹⁹² W. Molandowski, *Brześć Podlaski...*, s. 94.

BIBLIOGRAFIA

Księgi pamięci i wspomnienia

Antopol. Sefer-Izkor, Tel Awiw 1972.

Brisk, Buenos Aires 1953.

Drohiczyn. Finf hundert jor jidysz-lebn, Chicago 1958.

Encyklopedie fun Galut-Lender: Brisk-D'Lite, Jerozolima-Tel-Awiw 1955.

Gedenk-buch fun Kamenec-Litowsk, Zastawie un di kolonies, Tel Awiw 1967.

Izkor-buch fun der jidiszer kehila in Kamin-Koszirski un umgegent, Tel Awiw 1965.

Izkor Kehilot Luniniec/Kożanhorodok, Tel Awiw 1952.

Janow al-jad Pinsk. Sefer Zicharon, Jerozolima 1968.

Kobrin zamlbuch, Buenos Aires 1951.

Mestel J., *Milchome-noticn fun a jidiszn oficir*, t. 2, Warsze 1924.

Pinkas fun finf kehilot: Prużane, Bereze, Malecz, Szereszew, Selc, Buenos Aires 1958.

Pinkas Byten. Der ojfkum un untergang fun a jidiszer kehila, Buenos Aires 1954.

Pinkas fun der sztot Prużane, Prużana 1930.

Pinsk. Sefer odot we-zicharon la-kehiles Pinsk-Karlin, Tel Awiw 1977.

Riszonim la-mered: Lachwa, Jerozolima-Tel-Awiw 1957.

Rożina. A izkor buch noch der umgelumener rożinoier kehila, Tel Awiw 1957.

Sefer Zicharon Dawid-Horodok, Tel Awiw 1957.

Telechaner Izkor-buch, Los Angeles 1963.

Tojzn jor Pinsk, New York 1941.

Opracowania

Birnbaum N., *Was sind Ostjuden. Zur ersten Information*, Wien 1916.

Brandt B., *Geographischer Bilderatlas des polnisch-weißrussischen Grenzgebiets*, Berlin 1918.

Czerep S., *Bitwa pod Łuckiem*, Białystok 2003.

Dryer G., *Stranger Lands: Politics, Ethnicity and Occupation on the Eastern Front, 1914–1918*, „Rice Historical Review”, wiosna 2018, s. 17, <https://scholarship.rice.edu/bitstream/handle/1911/101526/Dreyer-RHR-2018-Spring.pdf>, dostęp 13 II 2022 r.

Dubnow S., *Di welt-geszichte fun jidiszn-folk*, t. 10, New York–Buenos Aires 1938, s. 420–421.

Kaplun-Kogan W., *Der Krieg. Eine Schicksalsstunde des jüdischen Volkes*, Berlin 1915.

Kasmach L., *Forgotten occupation: Germans and Belarusians in the Lands of Ober Ost (1915–17)*, „Canadian Slavonic Papers” 2016, t. 58, nr 4.

- Kelletat A., *Der Krieg und die Juden in Litauen*, „Annaberger Annales” 2011, nr 19.
- Lewicki S., *Canaris w Madrycie*, Warszawa 1989.
- Mondalski W., *Brześć Podlaski (Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem). Zarys geograficzno-historyczny*, Turek 1929.
- Nalewajko-Kulikow J., *Die jiddische Schule der Erwachsenen: Warsaw Yiddish Press and German-Jewish Contacts in 1915–18*, „Acta Poloniae Historica” 2016, t. 113.
- Niezbrzycki J., *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*, Warszawa 1930.
- Nowik K., *Di sztot Brisk*, New York 1973.
- Rubacha J., *Korpus Landwehry w bojach o Baranowicze latem 1916 r.*, „Słupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16.
- Zagadzki D., *Okręg Korpusu Nr 9 na Polesiu (1921–1939)*, tłum. E. Lickiewicz, „Echa Polesia” 2012, <https://polesie.org/2092/okreg-korpusu-nr-9-na-polesiu-1921-1939/>, dostęp 29 V 2021 r.
- Zechlin E., *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 1969, s. 121.

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy doświadczeń ludności żydowskiej z siłami okupacyjnymi Państw Centralnych na zachodnim Polesiu w okresie od sierpnia 1915 do początków 1919 r. Jego podstawę stanowią opublikowane relacje, które ukazały się zarówno przed rokiem 1939, jak po 1945. Jak wynika z dokonanej analizy materiału źródłowego, żydowskie wspomnienia pierwszego w XX w. kontaktu z niemieckimi siłami okupacyjnymi były niejednoznaczne. Obok mankamentów zapamiętano również zmiany postrzegane jako pozytywne.

SŁOWA KLUCZOWE

Żydzi • Polesie • I wojna światowa